Nr. 138. Poniedziałek 27 Maja 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za czerwiec w miejscu 1 zł.; pocztą 1 zł. 35 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Dotatek na ażio,

do opłat za jazdy i frachty na austryackich kolejach żelaznych.

Od 1 czerwca 1878 pobierany będzie dodatek na ażio od należytości tych zakładów kolejowych, które są uprawnione do poboru tego dodatku i korzystają z tego prawa, w wysokości 7%. Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od poboru dodatku na ażio, tudzież ogłoszone już wyjątki, które zostały zaprowadzone w skutek ustanowienia maksymalnego dodatku na ażio, pozostają niezmienione. Prócz tego uwolniono od poboru dodatku na ażio: należytości frachtowe taryfy wyjątkowej, obowiązującej od 1 czerwca 1878 a tyczącej się żelaza i stali w obrocie między stacyami kolei północnej cesarza Ferdynanda i kolei Koszycko-Bogumińskiej do stacyj galicyjskich dróg żelaznych.

Wedle doniesienia c. k. Rządu krajowego w Czerniowcach z 18 maja b. r Bukowina wolna jest od zarazy. Z tego powodu znoszą się rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 3 września 1877 r. do l. 44157, 19 października 1877 r. do l. 52092, 18 stycznia 1878 do l. 3078, i 23 lutego 1878 do l. 9585, tyczące się ograniczenia przy przywozie i przewozie bydła rogatego i płodów zwierzęcych z Bukowiny do Galicyi i zamknięcia granicy bukowińsko-galicyjskiej, oraz znosi się obsadzenie granicy bukowińskiej wojskiem. Ruch bydłem rogatem i przedmiotami w §. 2 ustawy z r. 1868 wymienionemi z Bukowiny do Galicyi zezwala się z przestrzeganiem postanowień §§. 7, 12, 13, 15, 16 i 17 powołanej ustawy. Bydło zaś rogate wszelkiego rodzaju, owce i kozy, i przedmioty w §. 2 ustawy z r. 1868 wymienione, pochodzące z Bukowiny bezwarunkowo wykluczone są od przywozu i przewozu, jeżeliby nawet odbyły obserwacyę w zakładach kontumacyjnych ustanowionych w Bukowinie na granicy Rumunii. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa
We Lwowie dnia 22 maja 1878.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 27 maja.

Jak to przewidzieć było można, rząd niemiecki poniósł dotkliwą porażkę w parlamencie — ustawa przeciw socyalistom znalazła los opłakany. Po odrzuceniu pierwszego jej paragrafu ogromną większością głosów, paragrafu, który stanowił esencyonalne znaczenie całości, oświadczył rząd, że nie przywiązuje już żadnej wartości do dalszych obrad, a tak ustawa ta, zaimprowizowana z niesłychaną szybkością, poczęta widocznie w rozdrażnieniu nerwowem, równie nagle i spiesznie usuniętą została z porządku dziennego. Była to ustawa *ab irato*, ustawa czysto okolicznościowa — *ein Nothgesetz* w najnieszczęśliwszem tego słowa znaczeniu — i wątpimy, czy znajdzie się stronnictwo jakie w Niemczech, które szczerze żałuje, że upadła, tak jak przeciwnie nie można wątpić wcale, że najprzychylniejsze rządowi koła żałują, iż została wniesioną...

Pisząc o zapowiedzianem wniesieniu ustawy przeciw socyalistom, wypowiedzieliśmy zdanie, że losy jej będą jedną z tych gorzkich nauk po niewczasie, jakich logika wypadków i konsekwencye jednostronnej a bezwzględnej polityki nie oszczędzają nawet tak znakomitym mężom stanu jak książę Bismarck. Rozprawy parlamentu istotnie były pod tym względem wielce ciekawe i pouczające. Na przyjaciołach porządku i chrześciańskiego ładu w społeczeństwie sprawić one musiały nadzwyczaj smutne i przygnębiające wrażenie, albowiem bądź co bądź były do pewnego stopnia wyrazem niemocy wobec groźnej i wstrętnej propagandy, dążącej do przewrotu i obalenia wszystkich moralnych i ekonomicznych podstaw społecznych... a jeśli kto rad był szczerze z tej teatralnej błyskawicy, która padła bezsilnie i głucho z dłoni kanclerza-Jowisza, bez gromu, bez grzmotu, bez zelektryzowania świata politycznego, to pp. Liebknecht i Bebel, parlamentarni reprezentanci socyalizmu...

Wiele gorzkich słów i wyrzutów, wiele nieprzyjemnych reminiscencyj usłyszał rząd niemiecki przy tej sposobności, i to z łona swego własnego stronnictwa, od tych właśnie, który kiedyindziej nie wahali się uprzedzać jego życzeń i niemal z mamelucką karnością ulegać jego wszechwładnej woli. Nie można zaprzeczyć, że najlogiczniejszą i najbardziej dodatnią była opozycya stronnictwa katolickiego. Naj logiczniejszą, bo opierała się na doświadczeniach własnych i wskazywała na owe słynne *Kautschukparagraphe*, uchwalone swego czasu przeciw kościołowi, najbardziej dodatnią, bo to tylko stronnictwo rzuciło pomyślniejsze światło na przyszłość i wzbudzało otuchę, że są przecież środki, któremi można zażegnać strasznego upiora socyalizmu, że społeczeństwo nie jest wobec zgubnej tej agitacyi bezsilne. „Nie trwoży mnie tyle socyalizm współczesny — powiedział słusznie deput. Joerg — ile trwoży mnie socyalizm przyszły, ku któremu dorasta młodzież nasza. Regeneracya szkół, oto co najpierw podjąć należy.“ Zdaniem mowcy zaraza socyalistyczna, ten „nowy Islam bez Allacha“ odcięty będzie od społeczeństwa, wyginie wraz z swymi wyznawcami, jeżeli dorastające pokolenie w innych zasadach się wychowa. Zmiana systemu wychowania, zmiana zasad ekonomicznych, zmiany w doktrynach, które do formalnego fetyszyzmu podniesiono w imię wrzekomej kultury i niebezpiecznie pojętej wolności — mogą wyleczyć społeczeństwo i postawić kres rozkładowi w przyszłości.

Nie możemy oczywiście pochwalać wszystkich argumentów, które stronnictwu centrum posłużyły za broń przeciw ustawie, bo frakcya ta w jednostronności swojej posuwa się niekiedy do negacyi zasadniczych warunków nowożytnego państwa — nie podobna wszakże nie przyznać, że w krytyce jej najwięcej było dodatnich żywiołów i pozytywnego moralnego sensu. Ale z przeciwnego obozu frakcyj liberalnych i postępowych padały tylko insynuacye i podejrzenia, co więcej odzywały się rekryminacye, jakby na to tylko obliczone, aby tem dotkliwiej dać uczuć klęskę rządowi. Nie przepomniano księciu Bismarckowi żadnej niemiłej reminiscencyi, nie oszczędzono mu cytat jego własnych, tyle ulubionych *geflügelte Worte*. Przypomniano mu jedno z takich słówek, owe *dröhnenden Arbeiterbataillone*, któremi straszył sam burżoazyę, a dep. Richter z frakcyi postępowej posunął się najdalej w tych wycieczkach. Mowca ten utrzymywał, że wina szerzenia się socyalizmu spada głównie na rząd pruski, że ks. Bismarck sam popierał Lasalla, że sam założył assocyacyę

WYSTAWA PARYZKA

List trzeci.

Nudziłbym was częściej i z większą regularnością — ale trudno opisywać systematycznie, co dojrzewa tak powoli i nierówno, zwłaszcza w działach, najżywiej obchodzących czytelników *Gazety Lwowskiej*. Działy te dadzą się łatwo wymienić — sekcye austryacka, niemiecka i rossyjska w wystawie sztuk pięknych, grupa polska w wystawie antropologicznej i historycznej, okazy galicyjskie w sekcyi austro-węgierskiej, wreszcie liczne, po całej przestrzeni wystawy rossyjskiej rozrzucone polskich dłoni wyroby. Ale pawilon rossyjski sztuk pięknych nie otwarty dotąd, tworzy jedyny wyjątek w swoim rodzaju, a okazy z Królestwa w sekcyi przemysłowej najpowolniej zajmują swoje miejsca, więc opis ich wypada odroczyć. Galicya tak bardzo skromnie przedstawiła się w wystawie przemysłowej austryackiej, że nie można zaczynać od niej systematycznych sprawozdań o polskim przemyśle. Pawilon antropologiczny ledwie w czerwcu będzie gotów. W niemieckiej i austryackiej wystawie obrazów polscy mistrze nie stawili się licznie. Za to przysłali arcydzieła w całem znaczeniu tego słowa. Obfitość i doskonałość utworów polskich w sekcyi rossyjskiej wynagradzają niejako nagany godną ospałość przemysłowców galicyjskich, ospałość posuniętą do tego stopnia, że gdyby nie ofiarność kilku osób, i staranne urządzenie wystawy płodów leśnych, światu wolnoby zapomnieć, iż istnieje szeroka, sześciomilionowa prowincya na połnocnym stoku Karpat, ważna w ustroju pierwszorzędnego mocarstwa, maluczka, zbyt maluczka niestety w rzędzie pracowników świata!

Ale na cóż się zdały moje ubolewania! Podobne słowa powtarzały zbyt często i bez skutku poważniejsze usta, aby jeremiady oderwanej od ojczyzny jednostki skutek jakikolwiek wywrzeć mogły. Abstynencya przemysłowców galicyjskich w Filadelfii i Paryżu nawet w gałęzi górnictwa naftowego, tak przecież u was rozwiniętego, stawia kraj wasz w bardzo niekorzystnem świetle, ilekroć porównywujemy go z prowincyami pod innem berłem, pozbawionemi wszystkich korzyści, jakie posiadacie.

Nim sekcya rossyjska i pawilon antropologiczny będą zupełnie gotowe, Polak odwiedzający wystawę zatrzymuje się najdłużej w pysznym salonie niemieckim, gdzie Brandt i Gierymski królują, i w czterych cudnych komnatach austryackiej sztuki, z których każda zawiera arcydzieła tegorocznej wystawy sztuk pięknych. Stojąc tam, zdaje się, że trzy najznakomitsze żywioły Austro-Węgier: Niemcy, Węgrzy i Polacy, stanęli na neutralnem Marsowem polu do walki poważnej o prym w sztuce. Munkaczy z swoim *Miltonem dyktującym córkom*, Makart z *Wjazdem Karola V do Antwerpii*, Matejko z *Unią Lubelską*, *Poświęceniem dzwonu* i *Wilczkiem* rzeczywiście ściągają więcej widzów, niż ktokolwiek inny w długich galeryach na Champ de Mars. Zobaczymy, jaki efekt sprawią *Świeczniki Chrześcijaństwa*, skoro wystawę rossyjską otworzą.

Nim okoliczności pozwolą traktować o sztuce polskiej w Paryżu w liście osobnym, pozwolę sobie dwóch ogólnych uwag. Najpierw wypada mi założyć protest przeciw umieszczeniu słynnego obrazu Gierymskiego *Polowanie na jelenie* w dziale niemieckim. Umieszczono go tam z powodu, że obraz ten kupiło berlińskie muzeum. Oczy genialnego mistrza zamknęły się na wieki, ale czyż nikt się nie znajdzie, ktoby podniósł głos przeciw zaliczeniu go pomiędzy Achenbachów, Berlińczyków, Düsseldorfczyków itp., chociaż nie był nawet rodem z Wielkopolski, a swój obraz wymalował i podpisał w Rzymie? Powtóre, ubolewać mi wypada, że nowy obraz Chełmońskiego, przez wielkich znawców uznany za jedno z arcydzieł polskich, przez niektórych ceniony nad wszystko, co tylko polscy malarze dotąd stworzyli, że obraz ten tylko w salonie paryskim, nie zaś na wszechświatowej wystawie się pojawi. Artysta znalazł dla niego nabywcę, nim go skończył. Wiadomo wam zapewne, że wszystkie prace Chełmońskiego przechodzą w ten sposób na własność znanego amatora i spekulanta pana Goupil, który nadto umie cenić prace naszego mistrza, aby pozwolił im przejść w ręce rywalów. Nieobecność tego obrazu na Champ de Mars tłómaczy się trudną kwestyą znalezienia odpowiedniej sekcyi dla mistrza jak Chełmoński, zwłaszcza że obraz był malowany w Paryżu, lecz nie był pracą Francuza. Sprawozdanie o niem, tudzież o efekcie, jaki sprawia w salonie, przyłączę do moich listów z wystawy.

Tymczasem pozwólcie mi dalej błądzić po parkach nadsekwańskich i niezmierzonych galeryach, i notować wrażenia wyniesione z pośród zbiorów, na które wszystkie strefy i kontynenty się złożyły. Wędrowni po parkach będą jak najkrótsze, bo pawilony w nich są jeszcze po większej części w stanie negliżu, w jakim przychylny im pisarz nie chce ich malować czytelnikowi, a same parki nie nęcą do wałęsania się po ich alejach, lub przesiadywania na ławkach. Słońce paryskie przypieka nawet w maju, kamienie francuskie nie są z aksamitu, a błoto lub kurzawa tutejsza są najpowszedniejszem błotem i najpowszedniejszą kurzawą. Ogniste słońce przechadza się zbyt swobodnie po ogrodach wystawy, nie mających drzew i cienia, porównywanych nawet przez złośliwe pióra francuskich dziennikarzy do małej Sahary. Haniebny, gruby żwir pokrywa ścieżki; godzina deszczu zatapia go błotem, pół dnia skwaru wytrzęsa zeń tumany kurzawy. Pomimo kaskad, wodotrysków, jeziorek, fal kwiecia i podkowy Trocadero wkoło niego, park na północnej stronie Sekwany stał się bardzo niepopularnym. Ogólnie mówiąc, cała strona Trocadero nie jest ulubioną publiczności, która coraz żywiej zajmuje się kryształowym gmachem na Champ de Mars, w istocie zaćmiewającym wszystkie poprzednie pałace przemysłowe. Liczba odwiedzających zwiększa się też z dnia na dzień, dochodząc już do 50.000 w dnie powszednie.

Mój niepochlebny wyrok o parku wystawowym nie pochodzi z uprzedzenia. Mogę go umotywować obfitością niesmacznych budyneczków rozrzuconych po nim, w porównaniu z liczbą rzeczywiście pięknych, oraz miernością dzieł sztuki, któremi go ożywiono. O najbardziej się odznaczających wspomniałem w liście opisującym otwarcie wystawy. Są to cztery olbrzymie posągi — koń, wół, słoń i nosorożec, umieszczone wkoło basenu, z którego biją fontanny. Wartość ich artystyczną ocenicie sami, gdy dodam, że są z żelaza łanego, grubo złoconego. Sześć alegorycznych postaci kobiecych, przedstawiających na głównym terasie pałacu Trocadero rozmaite części świata, także pozłocono, i na tem też kończy się ich efekt. Jeżeli najcelniejsze posągi w parku nie zalecają się wykonaniem, cóż mówić o mniej pokaźnych?

Zdarzają się jednak godziny jak n. p. teraźniejsza, kiedy właśnie w salonie dziennikarskim kreślę te słowa, że park wystawowy przedstawia się czarodziejsko, ale publiczność nie może korzystać z tego widoku. Wiedźcie bowiem, iż po odejściu gości, gdy chłód i cisza wieczoru zalegają szerokie aleje, wyrasta w nich nagle, jakby z pod ziemi, niezliczona armia robotników, którzy toną w pałacach, aby z gorączkową pracowitością kuć do białego ranka i kończyć roboty. Nie-

robotników w Lauenburgskiem na wzór tego znakomitego socyalisty, że półurzędowe dzienniki przyczyniały się gorliwie do utrzymywania tego anti-społecznego ruchu i że przecież pan Liebknecht był długi czas redaktorem *Nordd. Allg. Zeitung*, która uchodziła już wtedy za organ księcia kanclerza... „Moi panowie, są słowa Richtera, socyalna demokracya nie jest starszą od ministerstwa Bismarcka.“

Z tej małej próbki widzimy, jak nawet nie starano się wcale osłodzić porażki rządowi. Jedyną pociechę, jaką znalazł w Izbie broniący wniesionej ustawy hr. Eulenburg, było chyba zapewnienie Benigsena, że parlament na przyszłej sesyi chętnie przyczyni się do wypełnienia luk, jeżeli one istotnie zachodzą w ustawodawstwie, i że zresztą rząd w energicznem wykonaniu istniejących już ustaw znaleźć może dostateczną broń przeciw socyalistom. Ostatnia wskazówka dała też Eulenburgowi powód do słów, które wywołały zaniepokojenie w Izbie. „Jedno z dwojga chcieć tylko można, wyrzekł minister, jeżeli nam nie dacie środków, których nam potrzeba przeciw socyalizmowi, to nie dziwujcie się, jeżeli rząd istniejące już środki posunie do najostateczniejszej granicy możliwości.“

Cóż dalej? Czy rząd przyjmie spokojnie rekuzę parlamentu? Czy poprzestanie na tem „posunięciu istniejących już środków do najostateczniejszych granic możliwości“ i tym sposobem zniewoli parlament, aby z dwojga złego wybierał mniejsze, a niezawodną jest rzeczą, że nowa ustawa choćby najsurowsza i nieco obosieczna lepszą jest niż podobne „najostateczniejsze granice możliwości“ w naciąganiu już istniejących — czy też wotum odmowne uważać będzie za rzuconą sobie rękawicę i posunie się do kroków energicznych przeciw parlamentowi; o tem sądzić nie można, ale wszelkie wskazówki zdają się tym razem przemawiać przeciw temu.

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 22 maja.

△ Telegraf już mnie z pewnością uprzedził i doniósł wam o katastrofie, jaka tu zaszła ostatniego poniedziałku. Spieszę jednak uzupełnić szczegółami krótki telegraficzny biuletyn. Otóż rzecz tak się miała.

Około południa w poniedziałek, d. 20 b. m. powstał na Galacie i na Tophane dziwny jakiś niepokój, który wnet w popłoch się formalny zamienił. *Sarafy*, zmieniacze pieniędzy, najpierwsi uprzątnęli się ze swemi kassami, ale i inne kramy i sklepy zaczęto zamykać. Osoby, powracające spiesznie od strony Tophane i Dolmabagdże, powiększały jeszcze ten popłoch opowiadaniem, że Beszyktasz i Ortakioj obsadzone wojskiem, które przecięło wszelką komunikacyę z położonemi w tych miejscowościach pałacami sułtańskiemi. Inne osoby przybywające ze starego Stambułu przynosiły bardziej jeszcze niepokojące wieści. Z seraskieratu np., gmachu ministerstwa wojny, jakby wymiótł; wszyscy urzędnicy w największym pospiechu poopuszczali biura. Wielki bazar został zamknięty i zatarasowany ze wszystkimi kupującymi i przechodniami razem. Podobnie i inne, pomniejsze sklepy i kramy.

Cóż było przyczyną tego popłochu? Osoby, przybywające ze Stambułu, mówiły o wkroczeniu Rossyan do stolicy. Mieszkańcy Top-hany i Galaty opowiadali o jakiejś rewolucyi pałacowej, w której Sułtan Hamid miał zginąć. Jakoż pogłoska ta stawała się wielce prawdopodobną, bo na Galacie słyszano dość gęste strzały karabinowe i rewolwerowe od strony Beszyktaszu, w kierunku sułtańskiego pałacu Czeragan. Faktu jednak sprawdzić nie było można. Komunikacye wszystkie z ulicami wiodącemi do pałaców sułtańskich były przez wojsko przecięte. To powiększało niepokój.

Dopiero pod wieczór ogłosił rząd krótki buletyn o całem zajściu. Z niego to, jak z miejscowych dzienników, i z własnych moich wiadomości, następujący całej tej sprawy przedstawia się obraz.

Już od samego rana w poniedziałek grupy ludzi, wyglądających na nieszczęśliwych ostatniej wojny emigrantów, wszyscy niemal w ubraniu Turków rumelskich, zbierały się na ulicy i na drodze wiodącej z Beszyktaku do Ortakioj, gdzie położony jest sułtański pałac Czeragan, ostatnia rezydencya nieszczęśliwego sułtana Abduł-Azisa, przeznaczona na mieszkanie dla ex-sułtana Murada V. Z razu zbiegowisko to nie uderzało nikogo, bo zachowywało się spokojnie. Dopiero koło godziny 11tej, kiedy urosło do kilkuset ludzi, zaczęła się ta massa, z kilku przewodnikami na czele, posuwać ku wielkiej, głównej bramie, wiodącej do wewnętrznych urządzeń i do samegoż pałacu Czeragan. Stojący przy bramie szyldwach nie chciał tłoczącego się tłumu przepuścić, ale został zasztyletowany. Tłum ten wtedy wlał się do ogrodu i stanął przed bramą samegoż pałacu, gdzie znowu opór mu stawił odwach pałacowy; nie był jednak dość silny, żeby tłoczących się powstrzymać, zwłaszcza, że ci użyli rewolwerów, na które odwach odpowiedział strzałami karabinowemi. Z obu stron padło kilka trupów i rannych. Odwach został pokonany a bramę pałacową przeforsowano. Do wnętrza pałacu wdarło się około 100 osób. Reszta pozostała zewnątrz.

Strzały wymienione przed bramą zaalarmowały oddział wojska konsystujący w blisko położonym Ildiz Kiosku, rezydencyi dzisiejszego sułtana, jak również wojsko, obozujące powyżej bliskiego ztąd Wielkiego Flamuru. Z miejscowości tych przybyły spiesznie dwie kompanie, a na ich widok rozbiegł się tłum, który zewnątrz pałacu pozostał. Wojsko regularne, zająwszy pałac, zamknęło bramę za sobą i zaatakowało napastników. Bój rozpoczął się na jatagany, sztylety i bagnety, ale skończył się gęstemi strzałami z rewolwerów i odtylcówek i zupełnem pokonaniem napastników. Z pomiędzy nich padło trupem 21, rannych 17. Reszta wzięta do niewoli. Pomiędzy poległymi znajduje się Ali Suavi Effendi, główny tego ruchu przywódca. Poległo prócz tego kilku jeszcze innych naczelników Czerkiesów. Wzięci żywcem do niewoli przewiezieni zostali na pancernik, stojący na kotwicy w Bosforze, naprzeciw pałacu. Tu nie zawadzi nadmienić, że statki wojenne tureckie, znajdujące się w Bosforze postrzegłszy, że coś niezwykłego dzieje się w pałacu, wysłały tam pospiesznie zbrojne swoje załogi. Również z koszar *Bella vista* pospieszyły na miejsce tego zajścia cztery bataliony piechoty i strzegły ulic i przystępu do pałaców aż do wieczora.

Po przytłumieniu zamachu, kazał sobie sułtan przyprowadzić kilku lżej rannych i sam ich indagował. Zeznali oni, że większa ich liczba pochodzi z okolic Filipopola, że przyłączyli się do oddziału formowanego przez Ali Suavi Effendego i kilku Czerkiesów w zamiarze, jak ich zapewniano, niesienia zbrojnej pomocy walczącym braciom w górach Rhodopy. Ali Suavi uzbroił ich w rewolwery, jatagany i noże, i zgromadził w okolicy Czeraganu, ażeby przed wyprawą hołd złożyli sułtanowi, który ich nawet miał pieniędzmi obdarzyć. Nie wiedzieli zaś zgoła, jak się z ich zeznań okazało, że Murat nie jest sułtanem, myśleli raczej. że udają się rzeczywiście do swego Padyszacha. Przekonawszy się Sułtan, jak niegodziwie prości ci ludzie zostali przez swoich przewódców oszukani, litując się nad ich losem, kazał o nich pilne mieć starania.

Bez zwłoki powołał potem ministrów na nadzwyczajną tajną radę do Ildiz Kiosku, na której wydalenie spiesznie emigrantów ze Stambułu uznano za rzecz konieczną i nagłą, postrzegłszy nareszcie, jakiego to niebezpiecznego materyału dostarczyć mogą intrygom, knowaniom i spiskom.

W skutek owej rady posłał też jeszcze sułtan adjutanta do ex-sułtana Murada, zapraszając go do swego Ildiz Kiosku. Z razu nie chciał zaproszony przyjąć tej inwitacyi, ale odebrawszy uroczyste zapewnienie, że zaprasza go nie jako sułtan exsultana, ale jak brat brata, przyjął zaproszenie i gości odtąd u brata.

Każdemu żołnierzowi, który się w poniedziałek znajdował przy tej katastrofie w pałacu Czeragan, kazał sułtan wypłacić po 10 stupiastrowych kaimów gratyfikacyi.

Oto fakta, o ile dotąd zebrać się dały. Zachodzi teraz pytanie, jakie do tej katastrofy przywiązywać znaczenie, i jaki miała mieć cel? Zdaje się nie podlegać wątpliwości, że duszą i głównym całego tego zamachu aktorem był Ali Suavi effendi, posiadający urzędowy tytuł Ekscelencyi. Pokazuje się to z własnego jego listu, napisanego do *Bassireta*, a drukowanego w niedzielnym numerze, w którym oświadczywszy, że sytuacya dzisiejsza wielce jest groźną i niebezpieczną, ale nie rozpaczliwą, obiecuje następnego dnia, w poniedziałek, podać najlepszy sposób ratunku i ocalenia.

Była to niewątpliwie aluzya do owego zamachu, którego celem była detronizacya dzisiejszego sułtana Hamida, a wyniesienie znów na tron Murada V, może nawet mimo jego wiedzy i woli. Rozpoczęte w tej sprawie śledztwo odkryje zapewne całą prawdę. Z dotychczasowych, doraźnych indagacyj miało się pokazać, jak twierdzi *Wakıt*, że prawdziwych spiskowych, wtajemniczonych w całą robotę i świadomych właściwego celu, było tylko 30, z trzema przywódcami, których naczelną głową był Suavi effendi.

Teraz słówko o Suavi effendim. Nazwisko to było dość rozgłośne w Turcyi. Ali Suavi był utalentowanym literatem, choć znawcy zarzucają mu przesadę i nadzwyczajną manierę w stylu, a egzaltacyę aż do warcholstwa posuniętą w pojęciach i dążeniach. Umiał jednak przez to wywierać pewien wpływ i urok na młodociane zwłaszcza umysły. Uważany też był za jednego z głównych naczelników „młodej Turcyi“. Uległ więc losowi, jaki swego czasu spotkał wybitniejszych jej członków, i przez w. wezyra Ali baszę zesłanym został na wygnanie do Kostambolu, zkąd jednak w krótce, zamieniwszy *fez* na cylinder, a uzyskawszy paszport pod nazwiskiem Artin, umknął do Europy. Przez kilka lat przesiadywał w Anglii, gdzie się nawet ożenił był z Angielką i zkąd bardzo gwałtowne pisywał artykuły przeciw tureckiemu rządowi, rozpowszechniane przez członków „młodej Turcyi“, pomiędzy którymi niepospolitego używał wzięcia i miru.

Po wstąpieniu na tron Murada V, objęty ogólną amnestyą, powrócił do Turcyi, i mianowany został najprzód bibliotekarzem pałacu, a następnie dyrektorem wielkiego liceum w Gałata Seraj, z tytułem Ekscelencyi. Ale urząd ten nie długo piastował, bo fantastyczne zmiany i rozporządzenia, jakie w tej szkole pozaprowadzał, sprowadziły wnet zupełną jej dezorganizacyę. Został więc destytuowanym — a równocześnie, co rzecz naturalna, i malkontentem. Trudno jednak przyjąć zdanie tych tureckich dzienników, które jako pobudkę ostatniego jego czynu podają dziś chęć zemsty. Był to raczej człowiek zbyt egzaltowany, wielce ambitny i przy tem warchoł. Bliższe szczegóły o nim i całej ostatniej katastrofie, którą życiem swojem zapieczętował, odkryje może rozpoczęte śledztwo.

Rada państwa.

/ **Wiedeń,** 24go maja. *(Koresp. Gazety Lwowskiej).* W Izbie poselskiej dokonali dziś posłowie z Galicyi wyboru uzupełniającego do delegacyj wspólnych w miejsce p. Smarzewskiego. Po raz pierwszy Rusini i Żydzi galicyjscy powstrzymali się od demonstracyi głosowania białemi kartkami, bo wcale nie stanęli do wyboru, z wyjątkiem p. Kallira, który jednak oddał głos nie na kandydata Koła polskiego, lecz na pana Hausnera. Natomiast nie obyło się bez demonstracyi z innej strony, z grona samych że Polaków. Oddano głosów 39, z których jednak tylko 34 padły na p. **Rylskiego**, a jeden na p. Hausnera; cztery były białe kartki. Te cztery głosy nie głosujące wyszły od p. Wolskiego i od trzech członków Koła polskiego. Dla ilustracyi tego sposobu głosowania wypada nadmienić, że głosowanie białemi kartkami nie jest bynajmniej powstrzymaniem się od głosowania, co nawet przepisem statutu Koła o solidarności nie byłoby wykluczone, lecz jest to głosowanie wręcz **przeciw** postanowieniu Koła, a więc zboczenie od solidarności. Regulamin Izby nie zna innego powstrzymania się od głosowania prócz nieobecności; jeśli przeto trzej członkowie Koła, mówimy tylko o trzech, bo p. Wolski nie jest członkiem, nie chcieli wystąpić wręcz przeciw Kołu, powinni byli nie stawać wcale do wyboru na wzór Rusinów i Żydów. Wybrano, jak wiadomo, pana Rylskiego, który dotychczas był członkiem-zastępcą w delegacyi, a ztąd potrzebny jest wybór nowego członka-zastępcy.

Całe niemal posiedzenie dzisiejsze było poświęcone dalszym obradom nad projektami, składającemi się na reformę podatkową, z których załatwiono projekt o zmianach w dotychczasowych podatkach budynkowych. Przy-

---

zliczone latarnie gazowe i elektryczne goreją wówczas, rysując po gazonach długie rzeki światła i otchłanie cieniów. Wietrzyk nocny szarpie warkocze nielicznych drzewin i pędzi z wirem koron i listków opadającego kwiecia. Złote potwory i brązowe posągi ożywiają się w illuminacyi. W tej chwili właśnie pełny księżyc ukoronował kopułę pałacu północnego. Trudno opisać wrażenie wywołane nocnem widowiskiem w obrębie tego ogrodu.

Za dnia przedstawia on więcej stron komicznych, niż wspaniałych. Tłum zmęczony i kosmopolityczny drepce jak umie po nierównych ścieżkach, albo chroni się przed słońcem do rodzaju palankinów. Są one z wikliny plecionej, białe, cokolwiek przypominające budkę szyldwacha, z fotelem w środku, a tak lekkie, że dają się obracać i przenosić z łatwością. Wlazłszy w taką budę znajdujemy się jak pod parasolem. Możemy nawet koczować z naszą doraźną własnością. Wspomniałem, iż złośliwi porównują park Trocadero z małą Saharą. Ciż sami upatrzyli w tych budkach podobieństwo do namiotów arabskich. Bądź co bądź, dają one po nużącej przechadzce punkt wytchnienia i namysłu, ażali pójdziemy do restauracyi, gdzie Francuzi drą bez litości, lub do biufetu amerykańskiego, w którem dwanaście skończenie brzydkich Angielek nielepiej się z nami obejdzie.

Owe budki i rozmaite ulepszenia na wystawie powstały skutkiem wrzawy gazeciarskiej. Gdyby nie nasze protesta i przytinki we wszystkich ucywilizowanych mowach, wystawa tegoroczna nie byłaby rajem. Dyrektor jej, p. Krantz, należy do najdespotyczniejszych charakterów. Rad przyjacielskich przyjmować nie chciał, ale mając drażliwą skórę na pioruny dziennikarskie, *nolens volens* usuwa wszystkie powody do skarg, których niemało znaleźliśmy w pierwszych dniach po otwarciu wystawy. Nie wątpię, iż nim maj upłynie, i wielka powódź cudzoziemców zawita w mury Paryża, nie zostanie ani jedna pobudka do narzekań. Przyznajmy Francuzom, że uwzględniają wszystkie rozsądne wymagania. Goście ich nie odmawiają im tej cnoty. Przed kilku dniami, na obiedzie urządzonym przez wystawców austryackich w pysznej restauracyi Vefour'a, w Palais Royal, w którym 160 osób mniej więcej znakomitych brało udział, obecni jednogłośnie uznali zasługi komisarzy francuzkich i ogólną uprzejmość wszystkich klas, z któremi stykać się nam wypada. Okrzyk *Vive la France!* powtórzył jak najchętniej nawet hrabia Zichy. Niemniej pochlebne zdania o wystawie, przemyśle i gościnności francuzkiej słyszałem na innych zebraniach tegoż rodzaju, jakoto angielskich, amerykańskich i rossyjskich.

Odsądziwszy park od wszelkiego powabu, staję przed północną facyatą przemysłowego pałacu, o trzech kopułach, z których środkową nazywają honorowym przedsionkiem. Kopuły narożnych pawilonów wznoszą się stóp 132 po nad poziom parku; styl ich jest na poły oryentalny, ale powabny. Środkowy pawilon, niższy cokolwiek, celuje wytworniejszem wykończeniem ścian swoich. Galerye łączące pawilony mają mniej więcej 70 stóp wysokości, 75 długości. Cała długość facyaty wynosi stóp 700. Wyb czcie, że po daję suche cyfry, ale bez nich nie mógłbym przedstawić ogromu gmachu. Kryształowe ściany i sklepienia stoją na podmurowaniach z cegły, a jednostajność frontu łamią filary jaskrawej barwy. Pod każdym filarem widzimy posąg alegoryczny, przedstawiający jeden z krajów, które wzięły udział w wystawie. Nad posągami widzimy tarcze z herbami tych państw. Okna pomiędzy filarami zdobią piękne szkła kolorowe. Północniowa facyata pałacu jest zupełnie podobna do północnej, z wyjątkiem, że nie posiada środkowego pawilonu.

(Dokończenie nastąpi.)

stąpiwszy potem do obrad nad projektem o zmianach w podatkach zarobkowych, zaraz przy pierwszym paragrafie uchwalono odesłać cały projekt do komisyi celem ułożenia nowej taryfy. Za tem odesłaniem przemawiali wszyscy mowcy. nawet i sam sprawozdawca komisyi, lubo co do szczegółów zmian w projektowanej taryfie zdania były bardzo podzielone *quot capita tot sensus.* Ale nie obchodzą nas już te szczegółowe zapatrywania, punkt ciężkości spoczywa wcale w czem innem. Rzecz naturalna, że w obec obniżenia stóp podatkowych w podatku gruntowym i we wszystkich trzech kategoryach podatku budynkowego nie mogła się ostać także taryfa podatków zarobkowych; ale pod pozorem odesłania projektu do komisyi dla obniżenia tej taryfy ukrywa się wielkie dla całej reformy podatkowej niebezpieczeństwo, że po tyloletnich usiłowaniach rządu. po tak mozolnej i kosztownej pracy parlamentarnej, nigdy już nie pojawi się na nowo w pełnej Izbie. Wczorajsze odesłanie jednego projektu do komisyi, równa się odroczeniu całej reformy *ad calendas graecas*, albowiem z onegdajszego przemówienia prezesa Izby o programie prac parlamentarnych dość na pewno wnosić można, iż po załatwieniu spraw ugody i kilku innych mniejszych przedmiotów nastąpi zamknięcie sesyi, a dla reformy podatkowej nie uczyniono tego samego kroku przezorności co dla ustawy karnej, żeby nie została pogrzebana w archiwach z chwilą końca sesyi. Mamy zresztą powód mniemać, że nawet samemu rządowi nie zależy już na doprowadzeniu reformy podatkowej do skutku, przynajmniej nie takiej, jakaby wyszła z obrad Izby poselskiej. Obniżenia powyżej wspomniane, do których przybyłoby jeszcze obniżenie w podatkach zarobkowych, stanowią sumę, liczącą się na miliony; tę sumę należałoby strącić z sumy nowego osobistego podatku dochodowego; a ponieważ żadnej zgoła niema pewności co do dochodów skarbowych z tegoż podatku nowego, przeto nietylko pozytywne rezultaty finansowe całej reformy byłyby podane w wątpliwość, lecz możnaby nawet obawiać się znacznego dla skarbu ubytku w porównaniu z dochodami dzisiejszemi — perspektywa wcale niezdolna pobudzić rządu do wytrwałości w przeprowadzeniu reformy, której głównym celem, obok równiejszego rozkładu podatków, było przysporzenie skarbowi kilku milionów dochodu.

Zagaił posiedzenie prezes Rechbauer o godz. 11, min. 25.

Prezydyum gabinetu zawiadamia, że ustawa o przedłużeniu prowizoryum w ugodzie z Węgrami uzyskała sankcyę najwyższą.

Rady powiatowe z Mościsk i Pilzna petycyonują o nieopodatkowanie gminnych kas pożyczkowych, rady powiatowe ze Złoczowa i Jaworowa o odrzucenie noweli do ustawy o regulacyi podatku gruntowego.

P. Proskowetz wnosi interpelacyę do ministra rolnictwa przeciw zakazowi wywozu koni.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Ustawę o nieporęczaniu pozwanemu kosztów procesu przez powoda przekazano w pierwszem czytaniu komisyi prawniczej.

Następuje wybór uzupełniający do delegacyj wspólnych, w miejsce p. Smarzewskiego. Wybrano p. Rylskiego.

Dalej dokonano wyborów uzupełniających do kilku komisyj.

W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad ustawą o zmianach w podatkach budynkowych, uchwalono bez zmiany §. 9ty, który stanowi, że podatek domowo-klasowy, zaprowadzony patentem z dnia 23 lutego r. 1828, rozszerza się na Tyrol i Vorarlberg. Przeciw temu przepisowi, jako przeciw niesprawiedliwemu obciążeniu patryotycznej ludności tyrolskiej, przemawiał bez skutku p. Graf.

Paragraf 10ty mówi o klasyfikowaniu budynków, który również przyjęto bez zmiany, choć p. Terlago domagał się pewnych względności dla budynków w Tyrolu, w których prowadzi się jedwabnictwo; komisarz rządowy Chertek sprzeciwiał się wnioskowi.

Paragraf 11ty o zniesieniu dodatku pobieranego na mocy patentu z dnia 10 grudnia r. 1849, przyjęto z dodatkiem wniesionym przez p. Wildauera, a popartym przez komisarza rządowego Cherteka, w którym wyraźnie powiedziano, co wedle brzmienia ustawy mogłoby ulegać wątpliwości, że znosi się dla Tyrolu i Vorarlberga dodatek do podatku budynkowego, zastępujący podatek gruntowy.

Paragraf 12ty o uwolnieniu nowych budynków na czas pewien od podatku, uchwalono bez dyskusyi.

Paragraf 13ty, który powiada, że prośby o uwolnienie należy podawać najdalej w 45 dni po ukończeniu budowy, zmieniono na wniosek p. Russa w ten sposób, że prośby te podawać należy w dwa tygodnie po wręczeniu konsensu na zamieszkanie nowej budowli. Sprzeciwiał się wprawdzie tej zmianie komisarz rządowy Chertek, wywodząc, że po wsiach udzielanie konsensów takich nie jest praktykowane, że przeto nigdyby tam nie przyszło do uwolnienia, a więc też do płacenia podatku: ale p. Kronawetter zbijał wywody te przepisem kodeksu karnego, który koniecznie wymaga udzielania konsensów.

Paragraf 14ty stanowi, że uwolnienie budynku na czas pewien od podatku nie daje prawa do roszczenia sobie zwolnień w innych ciężarach publicznych, powiązanych z posiadaniem budynku. Tu p. Russ wnosił, aby paragraf ten zupełnie opuszczono, czemu jednak z skutkiem sprzeciwiał się p. Krzeczunowicz. Paragraf ten uchwalono bez zmiany.

Bzz dyskusyi przyjęto §. 15ty o strącaniu wierzycielom pewnej kwoty z procentów od długów, tudzież §§. 16ty i 17ty z klauzulami o prawomocności i wykonaniu.

Następuje dyskussya szczegółowa nad ustawą o zmianach w podatkach zarobkowych.

Paragraf 1szy zawiera w dodatku nową taryfę (zob. „projekty reformy podatkowej“ w numerach *Gazety Lwowskiej* z końcu sierpnia i początku września r. z.)

P Zschock wnosi niezmiernie obszerne poprawki i wnioski ewentualne, wszystkie w duchu względności dla fabryk i górnictwa. Żąda odesłania ustawy do komissyi.

P. Wickhoff chciał przemawiać za projektowaną taryfą, ale wobec uchwalonych zwolnień w innych podatkach nie może już zgodzić się na nią i łączy się z wnioskiem Zschocka.

P. Gomperz powstaje na brak systematyczności i na dowolność w układaniu szczegółów całej reformy podatkowej. Wnosi, aby odesłano ustawę tę do komissyi celem obniżenia taryfy dla klas wyższych.

P. Krzeczunowicz wytyka preopinantowi, że na tych wszystkich wadliwościach reformy, które on sam (mowca) częstokroć wykazywał co do wszystkich projektów, spostrzega się teraz dopiero, t. j. przy ustawie, w której preopinant bezpośrednio jest interesowany. Mowca także żąda zmian w taryfie, ale nie w duchu wniosku preopinanta, lecz owszem w duchu obniżenia taryfy dla klas niższych, i w tym celu domaga się odesłania ustawy do komissyi.

Pp. Kronawetter i Wolfrum także żądają odesłania ustawy do komissyi, na co zgadza się też sprawozdawca komissyi p. Menger.

Taka też w głosowaniu zapadła uchwała.

Odczytano jeszcze wniosek p. Montego, aby w razie doprowadzenia ugody z Węgrami do skutku, flaga okrętów austryacko-węgierskich miała barwy albo tylko dawne austryackie albo wszystkich ludów austro-węgierskich. — tudzież interpelacyę p. Szroma do ministra sprawiedliwości w sprawie prześladowania dziennika *Morawska Orlice.*

Koniec posiedzenia o godz. 3 m. 15. — Następne w poniedziałek. Na porządku dziennym projekty odnoszące się do ugody.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Ustawa przeciw socyalistom).

W piątek 24 b. m. toczyły się w parlamencie niemieckim dalsze rozprawy nad ustawą przeciw socyalistom. Pierwszy mowca deputowany dr. Gneist wniósł poprawkę. podług której 6 paragraf ustawy opiewałby jak następuje: „Ustawa ta obowiązywać ma aż do upływu sześciu tygodni po zebraniu się najbliższej sessyi parlamentu“. Następnie zabrał głos dep. Windthorst (z centrum) „Ustawa ta bądź co bądź nie zdoła zapobiedz takim zamachom, jak ostatni, ani przeszkodzić szaleństwu ludzi. Ubolewać należy, że już teraz odzywają się głosy, które przeciwnikom tego projektu zarzucają brak troskliwości o bezpieczeństwo Jego ces. Mości. Motywując ustawę lepiej było nie odwoływać się wcale na ohydny zamach, zwłaszcza, że śledztwo nie zostało jeszcze ukończone. Ale cóż znaczą „cele socyalnej demokracyi“, czyż nie ma pomiędzy niemi takich, których słuszność uznał niedawno sam parlament? Mowca mówi następnie o stosunku państwa do kościoła. Zadaniem państwa nie jest stwarzać prawa, ale tylko bronić już istniejących. Teoryę o wszechmocy państwa należy usunąć; nauka ta została rozszerzona daleko poza socyalno-demokratyczne koła; ostatnie potrafiły ją tylko szczególnie wyzyskać. Niebezpieczeństwo tej ustawy polega na tem, że mówi jedynie o środkach władzy policyjnej bez wszelkiej kontroli ze strony sędziego. Jako radośne zjawisko wita mowca powszechne przekonanie że ustawy wyjątkowe są nie do przyjęcia! Przerażającą jest teorya dep. Gneista, że państwo, jeśli to uważa za potrzebne, może pewne koła wyjąć z pod prawa. Gdyby takie zapatrywania zostały w czyn wprowadzone, to żadna partya nie byłaby bezpieczna od terroryzmu. Wykroczeniom socyalnej demokracyi można zapobiedz za pomocą istniejących ustaw. Mowca nie zastrzega się przeciw zmianie ustaw na przyszłość, chociaż partya jego nie robi żadnych przyrzeczeń. Radykalną pomoc może jedynie przynieść kościół i szkoła, ale jeśli chcecie pomocy kościoła, musicie mu oddać wolność! Zaniechanie *Kulturkampfu* byłoby w każdym razie najlepszą bronią przeciw socyalnej demokracyi.

Prezydent urzędu kanclerskiego Hofman zastrzega się przeciw wnioskom, które poprzedni mowca a przed nim dep. Jörg wysnuli z jego uwag o wpływie religii na społeczeństwo. „W waszej mocy, moi panowie, leży zaniechanie *Kulturkampfu.* Przedewszystkiem powinnibyście nakłonić swoją prasę, aby wreszcie zaprzestała wstrząsać państwo w jego podwalinach“. Następnie wśród największej ciszy w Izbie zabrał głos dep. hr. Moltke: „Pragnąłbym szczerze, aby szanowni panowie, którzy wczoraj i dziś występowali przeciw projektowi rządowemu, nie przyszli wkrótce w położenie, iżby takiej lub podobnej ustawy nie musieli sami domagać się od rządu. Być może, że projekt w niektórych punktach potrzebuje poprawy, że niektóre paragrafy należałoby zmienić, ale ogólnem, jak mi się zdaje, jest przekonanie, że potrzebujemy lepszej obrony przeciw niebezpieczeństwom, które grożą państwu na wewnątrz z powodu coraz bardziej szerzącej się organizacyi demokracyi socyalnej. Obawiam się, że już kierownicy tej organizacyi blizcy są tego punktu, w którym zostaną zawezwani do spełnienia swoich obietnic i przyrzeczeń (Słuchajcie, słuchajcie na prawicy). Panom tym zapewne najlepiej znane są trudności w tej mierze. Nie mogą oni zaprzeczyć, że pierwszy podział majątków pociągnąłby za sobą sto podziałów, że w chwili, w której majątki nasze zostałyby zrównane, stalibyśmy się wszyscy zarówno ubogimi, że bieda, nędza, niedostatek są nieodłącznemi warunkami bytu ludzkiego, że żadna forma rządu, żadne ustawodawstwo i w ogóle żadna ludzka instytucya nie usunie nigdy z świata biedy i nędzy. Dokądby też doszedł rozwój rodzaju ludzkiego, gdyby te żywioły nie istniały w boskim porządku świata? Nie, bez trudu i pracy nie będzie i przyszłości; ale człowiek, który mrze głodem i cierpi zimno, nie pyta się o skutki w przyszłości lecz chwyta się środków, których mu może dostarczyć teraźniejszość. Długo tamowane namiętności, zawiedzione nadzieje będą parły do gwałtownych wybuchów, którym kierownicy najmniej nie zdołają zapobiedz; gdyż rewolucya dotąd zawsze pochłaniała najprzód swych przywódców. *(Bardzo słusznie* na prawicy). Jak się zachowuje w obec tego rząd? Moi panowie, czas by już przestać uważać rząd zawsze za nieprzyjazną potęgę, którą tylko ile możności ograniczać i zwalczać należy. Dajmy przecież rządowi władzę, której potrzebuje do obrony interesów ogółu! Coby było, gdyby rząd upuścił z rąk swoich wodze, gdyby władza przeszła do tłumów, o tem poucza nas historya komuny paryskiej. Była to sposobność, w której demokracya mogła swoje idee w czyn wprowadzić, i ustanowić, przynajmniej na czas niejaki, rządy według swoich ideałów. Ale mimo to, moi panowie, nie stworzono nic, tylko zburzono bardzo wiele. Sprawozdania oparte na aktach a pochodzące z pod pióra francuskiego, pozwalają nam zajrzeć w przepaść przewrotności, opisują nam wypadki, które w dziewiętnastym wieku uchodziłyby za niemożliwe, gdyby się nie były dokonały pod naszemi oczami, *(bardzo słusznie!)* przed zdumionym wzrokiem naszej armii okupacyjnej, która takiemu stanowi rzeczy mogłaby była szybko kres położyć, gdyby nie była musiała z karabinem u nogi przypatrywać się jego przebiegowi. Moi panowie, o takich rzeczach z pewnością nie myślą nasze klasy robocze, ani nawet ta część ich, która została wprowadzona na złe drogi; ale na drodze przewrotu złe żywioły prześcigają zbyt szybko lepsze. Poza umiarkowanie liberalnym stoi ktoś, co chce iść znacznie dalej aniżeli tamten. To właśnie było wogóle błędem wielu ludzi, że im się zdawało, iż mogą bezpiecznie niwelować aż do swego poziomu, a potem powstrzymać dalszy ruch, jak gdyby można powstrzymać pociąg kolejowy pędzący całą siłą pary. Za uczciwymi rewolucyonistami pojawiać się zwykły wtedy ciemne egzystencye, tak zwane Bassermańskie postacie z roku 1848, *professeurs de barricades* i petrolerzy komuny z roku 1871. Moi panowie! Możecie dziś odrzucić ustawę w tej uzasadnionej nadziei, że rząd będzie dość silny, aby zapobiedz gwałtownym wykroczeniom i stłumić je w razie potrzeby z bronią w ręku. Ale, jest to smutny środek. usuwa on tylko na chwilę niebezpieczeństwo, nie leczy zaś złego, z którego niebezpieczeństwo pochodzi. Jeśli w ustawie tej wskazano nam drogę, na której może będzie możliwem uniknąć użycia takich opłakanych środków przez prezerwatywne kroki, przez rozumne chwilowe ograniczenie nadużywanej wolności, to mniemam, że powinniśmy podać do tego rękę w interesie państwowego i społecznego porządku, przedewszystkiem w interesie cierpiących klas naszych współobywateli, których los nie może być nigdy poprawiony nagłym przewrotem, ale jedynie na powolnej lecz pewnej drodze ustawodawstwa, moralnego (*bardzo słusznie!*) wychowania i własnej pracy. Co do mnie, będę głosował za ustawą“. (Żywe oklaski).

Dep. dr. Lasker wskazuje w dłuższej mowie, że ustawa ta nie może odpowiedzieć swemu celowi, ponieważ nakłada na radę związkową obowiązki, których ta nie może spełnić. Jeśli dziś partya konserwatywna domaga się ochrony przeciw socyalnym demokratom, to mowca przypomina ton organów tej partyi, które dziś najgłośniej wołają, przypomina erę oszczerstw, ów konserwatywny alians wyborczy z socyalnymi demokratami w Dreźnie i alians stronnictwa centrum z tymi ostatnimi przeciw narodowo-liberalnym kandydatom wyborczym. Mowca nie chce robić nikomu zarzutu z powodu takiego łączenia się przy wyborach, ale połączenie to nie harmonizuje z dzisiejszem wołaniem o pomoc przeciw socyalnej demokracyi. Poprawki Gneista nie może sam rząd przyjąć; po kilku miesiącach bylibyśmy w tem samem położeniu co dzisiaj.

Po dep. Laskerze zabrał głos saski pełnomocnik związkowy hr. Nostiz-Wallwitz, aby zaprzeczyć rzekomemu przymierzu drezdeńskiej partyi konserwatywnej z socyalnymi demokratami przy wyborach.

Na tem zakończono debaty ogólne i przystąpiono do rozpraw specyalnych. Poprawka dep. Krügera (Haversleben), aby z pod ustawy tej były wyjęte okręgi północnego Szlezwiku, wywołała ogólną wesołość. Dep. dr. Beseler motywuje poprawkę postawioną przez niego wspólnie z dep. Gneistem, aby cele, o których mówi §. 1 zostały bliżej określone. Prezydent urzędu kanclerskiego Hofman oświadcza, że poprawka do par. 1 odpowiada zamiarom związkowych rządów i że rządy te zgadzają się na danie ustawie prowizorycznego charakteru. Rząd zgadza się zatem na poprawkę i dziękuje wnioskodawcom za usiłowanie podjęte około poprawienia ustawy.

Następnie przystąpiła Izba do imiennego głosowania tak nad paragrafem 1 ustawy jak i nad poprawką Beselera-Gneista, która upadła 243 głosami przeciw 60. (Sześciu deputowanych wstrzymało się od głosowania.) Paragraf 1 projektowanej ustawy został następnie odrzucony 251 głosami przeciw 51. Po odrzuceniu tego paragrafu oświadczył rząd, że nie przywiązuje żadnej wagi do dalszych obrad nad ustawą.

(Kłopoty Rossyi w Azyi.)

Z Erzerum pisze 19go b. m. sprawozdawca *Politische Correspondenz*: „Załoga rossyjska w Erzerum, wzmocniona znacznie w ostatnich czasach a licząca obecnie 16 batalionów, została przedwczoraj nagle zaalarmowaną. W niespełna godzinę stały wszystkie wojska w pogotowiu wojennem na placu przed mieszkaniem komendanta, nie wiedząc, co jest powodem tego alarmu wśród najgłębszego pokoju. Po przeglądzie, który trwał przeszło trzy godziny, rozpuszczono wojsko do domu. Zagadka została wkrótce wyjaśnioną: Turcy gromadzą bezustannie na niedalekiej linii demarkacyjnej wcale znaczne zastępy zbrojne. Według wiarygodnych doniesień mają obecnie Turcy na tej linii przeszło 24.000 żołnierzy i 60 dział. Fakt ten zaniepokoił w wysokim stopniu rossyjskich generałów i stał się powodem pogłoski, że w ostatnich czasach objawia się żywy ruch pomiędzy wojskami ottomańskiemi, i że Turcy mają zamiar uderzyć na obóz rossyjski. W skutek tych pogłosek odbyli Rossyanie radę wojenną, na której zapadła uchwała, że należy przygotować się na wszelkie wypadki. Później jednak donieśli agenci, wysłani na zwiady, że ze strony Turków nie zagraża Rossyanom w Erzerum żadne niebezpieczeństwo, albowiem wojska tureckie odbyły tylko marsz dla ćwiczenia. To ostatnie doniesienie uspokoiło Rossyan i dla tego też rozpuszczono zaalarmowane wojska. W ogóle żyją tu Rossyanie w ciągłej obawie i niepewności. Nie ulega wątpliwości, że w Trapezuncie formuje się nowa armia turecka. Doniesienia ze wszystkich stron stwierdzają, że do Trapezuntu nadciągają nieustannie rekruci i redyfowie II klasy z Syryi i Mezopotamii, i że dwaj oficerowie sztabowi wysłani przez Mukhtara baszę, są zajęci wcieleniem tych rekrutów i redyfów do szeregów. Turcy zamierzają utworzyć dwa korpusy, każdy po dwie dywizye. Angielskie okręty dowożą broń, amunicyę, obuwie, odzież i rozmaite wiktuały. W miejscowościach położonych dokoła Trapezuntu zakupiono wszystkie zapasy mąki i miodu (jak wiadomo, otrzymuje każdy żołnierz turecki codziennie porcyę miodu.) Przy zakupnie

płacą Turcy gotówką, co daje bardzo wiele do myślenia. Nie da się zaprzeczyć, że wszystkie te przygotowania wojenne mają jakiś cel ukryty. Zachodzi więc pytanie, czy wobec tej tajemniczej czynności ze strony Turków, mają Rossyanie zachować się obojętnie, czy też przedsięwziąć ze swej strony jakieś kroki ostrożności. Od wczoraj krąży tu pogłoska, że generał Tergukassow, który chwilowo bawi w Petersburgu, i który cieszy się nadzwyczajną sympatyą w armii kaukazkiej, ma być mianowany naczelnym wodzem armii rossyjskiej, skoncentrowanej w Erzerum i okolicy. Tergukassow miał w tych dniach posłuchanie u cara i przy tej sposobności miał dać wyraz swojemu zapatrywaniu, że chcąc zabezpieczyć się na wszelkie wypadki, należy zaopatrzyć Erzerum w detaszowane forty. Car miał przyjąć przychylnie tę propozycyę a wykonanie tego planu poruczył Tergukassowi. Generał ten ma więc przybyć do Erzerum w towarzystwie generała Tomilina, który był dotychczas przy generalnym sztabie armii kaukaskiej. Można utrzymywać śmiało, że armia rossyjska nie tęskni za nowemi wawrzynami. Nadzwyczajne wytężenie podczas zeszłorocznej kampanii, wyczerpało poprostu wszystkie siły armii a tak oficerowie jak i żołnierze tęsknią za wypoczynkiem. Także choroby epidemiczne zdemoralizowały armię."

(Z parlamentu angielskiego.)

Na posiedzeniu Izby niższej parlamentu angielskiego w d. 22 b. m. zapytał Gourley generalnego prokuratora państwa (*attorney general*, który w Anglii należy w skład gabinetu) czyli wiadomo mu, że rząd rossyjski i poddani rossyjscy zakupują i ekwipują amerykańskie okręty parowe celem użycia ich na wypadek wojny z Anglią, i czy może dać wyjaśnienie, o ile te pogłoski są prawdziwe, tudzież jakiego rodzaju jest odpowiedzialność rządu Zjednoczonych Stanów w myśl traktatu Washingtońskiego, a rządu rossyjskiego i poddanych rossyjskich w myśl deklaracyi paryskiej, na wypadek, gdyby okręty innych neutralnych krajów w razie wojny z Anglią zostały użyte do chwytania angielskich okrętów handlowych? Na to pytanie odpowiedział *Attorney general*: „Niedawno zostały w Stanach Zjednoczonych zakupione okręty parowe przez osoby, które zapewniały, że działają w imieniu rządu rossyjskiego; ale rząd Jej król. Mości nie ma informacyj, któreby naprowadzały na domysł, że okręta te na wypadek wojny zostaną użyte w celach korsarskich, a to wbrew deklaracyi paryskiej, do której przystąpiła tak Anglia jako też i Rossya, a która postanawia, że korsarstwo ma być zniesione raz na zawsze. Co się tyczy traktatu Washingtońskiego, muszę nadmienić, że w myśl artykułu VI. tego traktatu W. Brytania wraz z Stanami Zjednoczonemi obowiązała się na przypadek wojny przestrzegać ściśle określonych tam trzech prawideł w obec rządów neutralnych. Rząd Jej król. Mości nie ma powodów do obawy, aby rząd Stanów Zjednoczonych miał zamiar odstąpić od przestrzegania tych prawideł. Mniemam więc że byłoby rzeczą zbyteczną zastanawiać się nad odpowiedzialnością, jaka ciężyłaby na rządzie Stanów Zjednoczonych albo na rządzie rossyjskim na wypadek naruszenia zobowiązań wypływających z traktatu washingtońskiego a względnie deklaracyi paryskiej".

Następnie przystąpiła Izba do dalszych obrad nad rezolucyą wniesioną w dniu poprzednim przez markiza Hartingtona. Fawcett, radykalny reprezentant londyńskiego okręgu Hackney, przemawiał gorąco za przyjęciem tej rezolucyi. Krytykował ostro postępowanie rządu; rząd ten szerzy bardzo zgubne konstytucyjne doktryny, które kiedyś mogą narazić na niebezpieczeństwo wolność Anglii. W końcu oświadcza mowca, że w razie przyjęcia poprawki wniesionej przez sir Hicks-Beach'a, postawi ze swej strony następującą mocyę do budżetu indyjskiego: „Ponieważ twierdzono, że armia indyjska jest tak wielką, że na wypadek wojny w Europie może na pomoc Anglii pospieszyć niezliczona ilość wojsk indyjskich, przeto mniema Izba, że wydatki na wojska indyjskie są zanadto wysokie, że rząd zamierza utrzymywać w Indyach pod bronią nierównie więcej wojska, niż go potrzeba do obrony tego kraju, że przeto należy zredukować wydatki na utrzymanie tej armii a tem samem i rozmaite podatki, ktore obecnie są wielkim ciężarem dla ludności".

Na wieczornem posiedzeniu przemawiał Gladstone. Zbijał on najpierw insynuacye ministra, jakoby przeciwnicy rządu nie mieli wcale żadnej polityki. Zalecał następnie ministerstwu, ażeby sprawy europejskie załatwiało wspólnie z całą Europą a nie odrębnie; mogłoby się bowiem stać bardzo łatwo, że przez narzucanie Europie rozmaitych warunków, pod jakiemi ma się zebrać kongres, zbierze się kongres istotnie bez udziału Anglii. Dalej radził mowca ministerstwu, ażeby cele dyplomatyczne starało się osiągnąć środkami dyplomatycznemi, ażeby nie groziło wojną dopóki wszystkie środki dyplomatyczne nie zostaną wyczerpane i dopóki nie będzie słusznego *casus belli*. Przechodząc do samej sprawy krytykuje mowca surowo postępowanie rządu z powodów konstytucyjnych i legalnych. Ministrowi kolonii zarzuca, że nie szanuje takich powag jak lord Camden i lord kanclerz Bathurst, i utrzymuje, że w tej sprawie powinno obowiązywać coś więcej niż *bill of Rights*, a mianowicie „prastare prawo zwyczaju" (*common law*). Przez użycie wojsk indyjskich bez zezwolenia i wiedzy parlamentu naruszył rząd istotnie zasadę konstytucyjną i ustawy krajowe. W końcu protestuje mowca przeciw doktrynie wygłoszonej przez rząd, że korona może poza granicami zjednoczonego królestwa według własnego widzimisię utrzymywać siłę zbrojną w dowolnej ilości i że może wysłać tę siłę zbrojną do jakiejkolwiek części państwa bez zezwolenia parlamentu. Taka polityka zagraża tradycyjnej wolności kraju; jest więc obowiązkiem reprezentacyi krajowej zapobiedz zawczasu takim niebezpiecznym innowacyom.

Z dalszych mowców popierali rezolucyę liberalni deputowani: Balfour, sir Jeny Campbell, sir Henryk Havelock, tudzież konserwatywny deputowany Newdegate, podczas gdy Forsyth, konserwatywny reprezentant londyńskiego okręgu Marylebone zakwestyonował ją tylko z tego powodu, iż nie życzy sobie, ażeby Izba w obecnem przesileniu przysparzała rządowi nowych kłopotów. Childers, który pod Gladstonem był dłuższy czas ministrem marynarki, przemawiał za rezolucyą a to głównie z tego powodu, iż powołanie wojsk indyjskich do Europy nie ma dotychczas przykładu w dziejach a powtóre dla tego, że rząd taił się dłuższy czas z swojemi zamiarami. Podobnie jak Gladstone uważa mowca postępowanie rządu za niebezpieczne dla swobód kraju i dla należytej kontroli sił zbrojnych korony ze strony parlamentu. Dalszą rozprawę odroczono na wniosek ministra spraw wewnętrznych do czwartku.

We czwartek minister spraw wewnętrznych Cross, powitany przez konserwatystów oklaskami, prowadził dalej rozprawy nad rezolucyą Hartingtona. Rozbierał on tylko kwestyę konstytucyjną i mówił, że tajemnica była okolicznościami nakazaną. Kiedy krok ten (sprowadzenie wojska indyjskiego) był postanowiony, sądził, że bezzwłoczne niebezpieczeństwo zagraża, że zatem ma prawo zrobić go na podstawie przywileju królewskiego. Konstytucya nie została przez to zagrożoną, chociaż jest przekonany, że kraj pochwali ten krok rządu (oklaski ze strony konserwatystów). Forster zaprzeczał konieczności tajemnicy, przeciwnie jawność byłaby więcej zaimponowała Europie; ostrzegał przed zebraniem wielkiej armii indyjskiej. Northcote zaprzeczał, aby rząd naruszył konstytucyę; gdyby to nastąpiło, minister mimo ważnych interesów, jakie zdają się być dotknięte, nie byłby zezwolił na powołanie wojska indyjskiego. Hartington oświadczył, że Northcote występuje jako pośrednik, ale nie jako nieprzyjaciel, i że nie odparł robionych mu zarzutów. Rząd postawił kraj w takiej pozycyi, że nie było podobieństwem odmówić mu kredytu, a jednak kraj mógł zostać popchniętym do wojny. W głosowaniu wniosek Hartingtona upadł, jak wiadomo, 347 głosami przeciw 226.

KRONIKA

= **JE. pan Namiestnik**, hr. Alfred Potocki, wyjechał wczoraj wieczór do Łańcuta.

* **Rewizye.** Wczoraj rano odbyły się równocześnie rewizye w pomieszkaniach pp. Agatona Gillera, literata, ks. Emila Sieniewicza, wychodźcy chełmskiego, Franciszka Martynowskiego, Karola Widmana, sekretarza magistratu, i dra Tadeusza Żulińskiego. Rewizye te odbyła c. k policya lwowska z polecenia c. k. sądu śledczego w Krakowie.

— **Posiedzenie** towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbędzie się we wtorek o godzinie 6 wieczorem na wszechnicy. Mówić będzie dr. Widmann o krążeniu krwi u zwierząt kręgowych; dr. Godlewski zda sprawę z własnych doświadczeń nad oddechaniem roślin kiełkujących; a prof. Tyniecki przedłoży kilka ciekawych okazów botanicznych.

— **O krwawem zajściu,** którego widownią było nidawno dwór w Justynówce, w powiecie podhajeckim, odbieramy niektóre bliższe szczegóły, które rzucają cokolwiek światła na tajemniczy ten wypadek. Z dochodzenia i zestawienia wszelkich okoliczności, które towarzyszyły temu smutnemu zdarzeniu, doszedł sąd mianowicie do wniosku, że Robert Jakubowicz w obecności kwestarza, księdza Tomasza Łukaczyńskiego, w zamiarze samobójczym naprzód strzelił do siebie ze strzelby odtylcowej i po pierwszym strzale, będąc już ciężko rannym usiłował ponownie dać ognia do siebie, w czem chciał mu przeszkodzić kwestarz i szamotając się z nieszczęśliwym został przypadkowo ugodzony śmiertelnie w pierś z tej samej strzelby, a nie z rewolweru, jak o tem pierwotnie doniesiono. Po zabiciu kwestarza Jakubowicz kilkakrotnie jeszcze strzelił do siebie z rewolweru bardzo małego kalibru, a następnie nabił ponownie strzelbę i strzałem z niej w końcu roztrzaskał sobie czaszkę. Dochodzenie sądowe sprawdziło także, że kwestarz Tomasz Łukaczyński liczył lat około 50, od lat 20 pozostawał w klasztorze i nie miał z Jakubowiczem poprzednio żadnej znajomości. Do przypuszczenia, że Łukaczyński został rozmyślnie zamordowany, nie ma najmniejszej podstawy, co zaś nakłoniło Jakubowicza do zamachu samobójczego w obecności właśnie kwestarza, to zapewne pozostanie na zawsze zagadką.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Riece (Fiume) jeden z najstarszych weteranów armii austryackiej, 90 letni emerytowany pułkownik Franciszek Froschmayer, uczestnik wojen napoleońskich; w Lipsku utalentowany niemiecki kompozytor muzyczny Franciszek Holstein.

— **Do akademii francuskiej** na opróżnione po pp. Thiers i Klaudyuszu Bernard krzesła, zapowiedzieli urzędownie swą kandydaturę pp. Henryk Martin, Taine i Regnault, oraz Ernest Renan i senator tudzież historyk Wallon.

— **Szach perski** w drodze z Petersburga do Wiednia zatrzyma się w Warszawie dni kilka.

— **Arcybiskup wiedeński** kardynał Kutschker, jak donosi *D. Ztg.* zachorował niebezpiecznie. Według ostatnich wiadomości ksiądz kardynał ma się lepiej.

— **Powodzie** w Styryi i Karyntyi w sobotę już ustawały zrządziwszy niezmierne szkody, zwłaszcza w Dolnej Styryi.

— **O generale Trepowie** donoszą dzienniki rossyjskie, że stan zdrowia jego znacznie się znowu pogorszył. Operacya, której się generał poddał w Odesie, nie miała jak wiadomo pomyślnego rezultatu. Lekarze nie mogli wyjąć kuli z rany. Trepow udał się teraz do Berlina, gdzie profesor Langenbeck jeszcze raz ma dokonać na nim operacyi.

— **Na kolei** żelaznej Warszawsko-Terespolskiej w tych dniach pociąg przybywszy wieczorem na stacyę Mińsk, stanął dla nabrania wody, przyczem zeszedł z toru głównego. Zaledwie zaopatrzono tender w wodę, który odczepiony od wagonów pociągnięty został przez lokomotywę pod wodociąg, gdy kilka osób, „dla zabawki" wsiadłszy na maszynę, ruszyło gwałtownie z miejsca. Zwrotnica nie była przestawiona i maszyna zamiast biedz po torze głównym, wpadła na odczepione wagony i zdruzgotała je na miazgę. W jednym z tych wagonów kilkunastu robotników spało po całodziennej pracy. Zostali oni wyrzuceni na ziemię i ponieśli mniej lub bardziej ciężkie uszkodzenia.

— **Kapitan Boyton,** wynalazca przyrządu do ratowania rozbitków na morzu, znowu podjął śmiałą wyprawę pływacką na rzece Garonnie. Z Tuluzy, gdzie wszedł w wodę dnia 20 maja o godzinie 3 rano, miał płynąć aż do odległego 350 kilometrów Bordeaux. Wyprawa ze spoczynkami nie miała trwać dłużej jak 6 dni.

— **Zbieranie chrząszczy** majowych w Czechach, przez dzieci głównie, praktykuje się w tym roku na wielkie rozmiary. Gminy tamtejsze płacą po 2 centy za litr zebranych owadów. Koszta ponoszą w połowie kassy gminne, a w połowie fundusz krajowy.

— **Wielki pożar** nawiedził w piątek wieczór miasto Augsburg. Ogień wybuchł w magazynie nafty, ligroiny, benzyny i t. p. łatwo zapalnych materyałów, położonym przy ludnej ulicy w środku miasta. W chwili, kiedy gaszono płomienie, wydobywające się z domu, nastąpił straszliwy wybuch w piwnicach, przyczem jeden z kominiarzy zginął na miejscu, a 16 pompierów i kominiarzy poniosło ciężkie uszkodzenia. Pożar po pięciogodzinnych usiłowaniach stłumiono w końcu, kiedy już ogarnął kilka sąsiednich domów.

— **Orła** olbrzymiego, z rodzaju tak zwanych rzecznych, schwytano żywcem przed kilkoma dniami w sidła żelazne na stawie pod Leobersdorf. Wspaniały ptak, którego nabył ks. Liechtenstein do swego zwierzyńca, ma w rozpiętości skrzydeł przeszło półtora metra.

— **Wystawa papieru** i wyrobów papierowych ma się odbyć w lipcu w Berlinie. Począwszy od najcieńszego chińskiego papieru aż do grubych płyt, z których w Ameryce budują domy, wszelkie rodzaje papieru i masy papierowej przedstawione będą na tej wystawie. Jeden z fabrykantów urządza na swe okazy osobny pawilon, którego ścianki będą z tektury grubej jak deska i lakierowanej, dach z tektury ogniotrwałej, podłoga pokryta będzie papierowemi kobiercami, a na ścianach, oblepionych papierowemi obiciami rozwieszone będą obrazy z papieru drukowanego kolorami, w ramach papierowych. W oknach będą firanki papierowe, a nawet meble przystrojone będą w ornamenta z masy papierowej.

— **Morderca** nazwiskiem Haak stracony został przed kilkoma dniami w Hamburgu za pomocą gilotyny. Przed śmiercią okazał on głęboką skruchę i rezygnacyę.

— **Na miejscu katastrofy** przy ulicy Bérangera w Paryżu dnia 20 b. m. po południu wydobyto z pod gruzów ostatnią już jak się zdaje ofiarę: zwłoki pani Mathieu, najokropniej zmiażdżone. Ogień zniszczył na nich suknie z wyjątkiem pończoch. Znaleziono także szczątki lampy naftowej, od której według przypuszczeń, wszczął się ogień i spowodował wybuch. Szczątki te dano rzeczoznawcom do ocenienia.

— **Otrucie mięsem.** W miasteczku Werdau pod Zwickau w tych dniach zachorowało ciężko około 30 osób w skutek spożycia nieświeżego mięsa. Komisya sądowa znalazła jeszcze u rzeźnika zapasy tego mięsa, które kazała zniszczyć. Niesumiennego rzeźnika uwięziono.

— **Przekopanie przesmyku** Panamy i połączenie tym sposobem najkrótszą drogą oceanów Atlantyckiego ze Spokojnym, do kilku lat może być faktem dokonanym. Z Nowego Jorku donosi depesza telegraficzna, że delegaci międzynarodowej komisyi i minister spraw zewnętrznych rzeczypospolitej Kolumbijskiej w tych dniach podpisali i ratyfikowali układ w sprawie tego olbrzymiego przedsiębiorstwa. Według układu tego koncesya trwać będzie lat 99, od dnia otwarcia nowego kanału począwszy.

— **Naokoło ziemi** odbywa teraz podróż karta korespondencyjna, wysłana o zakład. Dziennik *Banner*, wychodzący w Milwaukee, w północno-amerykańskim stanie Wisconsin, opowiada o niej: Na pocztę tutejszą nadeszła w tych dniach karta korespondencyjna z następującym napisem: „Karta ta wyprawiona o zakład ma przebyć rutę poniżej oznaczoną; uprasza się przeto szanowne urzędy pocztowe najuprzejmiej o jak najrychlejsze wyekspedyowanie jej i oznaczenie w właściwem miejscu dnia i godziny przybycia oraz odejścia jej z biura pocztowego". Karta ta, nim nadeszła do Milwaukee, odbyła taką drogę: z Chemnitz w Saksonii, gdzie była nadaną dnia 8 stycznia b. r., do Frankfurtu; ztamtąd do Bergen w Norwegii, dalej do Hiogo, w Azyi: do Australii, Brazylii itd.

— **Wojna na Kubie,** która trwała kilka lat, może nareszcie być uważana za ukończoną. Według danych urzędowych wojna ta porwała z szeregów wojsk hiszpańskich 133.555 żołnierzy, a z powstańczych do 100.000 ludzi!

— **Olbrzymi dziennik.** W Ameryce wychodzi dziennik, któremu pod względem rozmiarów nawet w przybliżeniu dorównać nie mogą różne znane dzienniki europejskie, jak np. prawdziwie „prześcieradłowe" arkusze takiego *Times* i t. p. Arkusz owego dziennika ważący 231 gramów, rozłożony ma cztery metry kwadratowe. Ćwiartkowa strona arkusza tego zadrukowana jest w ośm szpalt po 376 wierszy tak, że na cały dziennik idzie wierszy 35.232. Z wierszy tych wydrukowaćby można 5 książek w zwyczajnym formacie, o 200 stronicach każdy, a ponieważ dziennik ów wychodzi raz na tydzień, do roku zatem dałby jako książka 260 tomów.

GŁOSY PUBLICZNE.

Podziękowanie.

Wna Jadwiga Wolańska złożyła w Prezydyum Magistratu za pośrednictwem Romana Gójskiego kwotę 50 złr. w. a. na wsparcie dla biednej młodzieży tutejszych szkół pospolitych.

Za ten dar składam szanownej dawczyni uprzejme podziękowanie.

Jasiński
Prezydent miasta.

OSTATNIA POCZTA

Z Wiednia odbieramy od jednego z naszych korespondentów list następujący:

(*M*) Wiecie już z moich telegramów, że rokowania z Turcyą w kwestyi repatryacyi wychodźców na nowo się rozpoczęły. Tym razem nie ma wątpliwości, że przyjdą do skutku. Stosunki Austryi z Turcyą są w tej chwili bardzo pomyślne, a Anglia nie ma w zasadzie nic przeciw przymusowej repatryacyi, albowiem nie chodzi tu już wcale o anneksyę Bośnii. Sam akt repatryacyi odbędzie się zapewne przy udziale wojsk tureckich. Książę Nikita prosić miał gabinet wiedeński, aby mu oznajmiono, kiedy wkroczą wojska austryackie, aby mógł wycofać własne wojska po za granicę linii demarkacyjnej.

Między rządem austryackim i rossyjskim zachodziły dotąd znaczne nieporozumienia w kwestyi Czarnogóry. Jak wam wiadomo, Austrya nie chciała słyszeć o zajęciu przez Czarnogórę Durazzo i Antivari, i w razie potrzeby gotowa była środkami stanowczemi i energicznemi położyć tamę tym nieco za daleko posuniętym chętkom anneksyjnym Czarnogóry. Dotąd popierał gabinet rossyjski uroszczenia księcia Nikity. Dziś wszakże, o ile się zdaje, karta się obróciła..

Zdecydowawszy się *faire la paix à tout prix* Rossya zdaje się być gotową do ustępstw w obec Austryi, a Czarnogóra zostanie po prostu osadzoną na lodzie. Rossya ją opuszcza, jak opuściła innych sprzymierzeńców...

W kwestyi Bułgaryi słyszałem dzisiaj z dobrego źródła, że Rossya i na tem polu gotowa zrobić pewne ustępstwa. Jest projekt utworzenia zamiast komissyi rossyjsko-europejskiej, komissyi daleko obszerniejszej międzynarodowej, któraby zajęła się kontrolą bułgarskiej administracyi. Zostaje teraz tylko kwestya fortec. Nie myślę, aby w Wiedniu zapomniano o tem, jakie następstwa pociągnęła za sobą ewakuacya Belgradu i Zwornika przez Turków. Uważają to obecnie za błąd, któremu jednak nie winno obecne kierownictwo spraw zagranicznych.

Jeśli przyjdzie rzeczywiście do kongresu, który jak powiadają, ma się zebrać pierwszych dni czerwca, i jeżeli nastąpi ugoda między Austryą i Rossyą z jednej, a Rossyą i Anglią z drugiej strony, to spełnią się w świetny sposób słowa hr. Andrassego: *Nous saurons maintenir nos interêts sans depenser un sou, sans mobiliser un homme.* Nikt lepiej niż hr. Andrasssy nie osądził Anglii, w której europejską missyę wierzono, o której naiwniejsi politycy mniemali, *qu'elle s'etait placée au point de vue européen...* Polityka angielska prowadzona była z wielkim sprytem i umiejętnością — ale nie należy w niej szukać heroicznej abnegacyi. Jak długo Rossya była silną i napełniała świat bojaźnią, Anglia milczała, *laissant faire, laissant aller..* W chwili zaś, gdy tylko zobaczyła, że Rossya nie taka straszna, że znużyła się śmiertelnie wojną, że nie jest w stanie prowadzić nowej walki. Anglia wystąpiła butnie i energicznie, i temu dziś zawdzięcza swój tryumf i odzyskanie stanowiska europejskiego.

Hr. Andrassy doskonale poznał się na znaczeniu akcyi angielskiej i bynajmniej nie łudził się jej pozorami. Patrzył na rzeczy zdrowo i dobrze. Przymierze z Anglią mogło tylko naprężyć stosunek Austryi do Rossyi i Niemiec, a nie dawało gwarancyi, że Anglia działałaby szczerze w interesie Austryi. Zresztą, i to szkoda wielka, interesa Austryi nie są tak bardzo wspólne z angielskiemi, jak to myślano. Anglii chodzi najbardziej o Suez i Armenię — Austryi o Dunaj i Bułgaryę. Przypomnijmy sobie wypadki 1870 roku. Pomimo, że zdrowy rozsądek nakazywał wtedy Anglii poprzeć Francyę i nie pozwolić Niemcom zgnieść jej zupełnie — Anglia siedziała bezczynnie — bo nie miała bezpośrednich interesów. Było to błędem, ale taką jest polityka szkoły manczesterskiej, a bądź co bądź Anglia zawsze się jej trzyma. Śmieszne są tedy wyrzuty czynione hr. Andrassemu, że nie zawarł przymierza z Anglią. Wiedział on dobrze, co robi, wiedział, że Austrya rachować musi tylko na siebie samą.

Zwrot pokojowy, który po tylu smutnych doświadczeniach można było do niedawna uważać tylko za zwodniczy, zaczyna się ustalać i przybierać cechy trwałości. Dziś mamy do zapisania cały szereg głosów pokojowych i symptom, wprawdzie tylko jeden, który jednak więcej mówi, niż sążniste *leadery.* Według *Reuter Office*, zawiadomiła admiralicya angielska dyrekcyę arsenału w Chatham, że obecnie nie potrzeba już prowadzić robót około uzbrojenia okrętów pancernych z takim pośpiechem, jaki był nakazany dotąd. Zawiadomienie to uważać należy za refleks zapatrywań gabinetu angielskiego na propozycye rossyjskie, przywiezione przez hr. Szuwałowa. Odpowiedź Anglii na te propozycye nie jest jeszcze dotychczas wiadoma i prawdopodobnie nie nastąpiła jeszcze; przypuszczają jednak powszechnie, że będzie dalszą etapą na drodze porozumienia. Widoki kongresu rosną też z każdą chwilą, a *Journal des Debats* oznacza już termin zebrania się kongresu na wtorek po Zielonych Świątkach. Zaproszenia na kongres rozeszle rząd niemiecki, skoro tylko zgoda mocarstw będzie zapewnioną. O treści propozycyj, a raczej koncesyj rossyjskich zawsze jeszcze nic pewnego nie wiadomo. Petersburgski korespondent *Times*'a szkicuje je w sposób następujący: Drogi handlowe z Trapezuntu do Erzerum i z Bajazydu do Persyi pozostaną w ręku Turcyi. Rossya więcej przykłada wagi do nabycia Karsu niż Batumu. Południowa granica Bułgaryi, odcięta od morza egiejskiego, oznaczoną zostanie przez komisyę europejską z uwzględnieniem narodowości. Podział Bułgaryi na dwie części zostanie w razie potrzeby przyznany, ale pogłoska o granicy bułgarskiej, potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Dalej zgadza się Rossya na znaczne skrócenie terminu okupacyi Bułgaryi, zmniejszenie korpusu okupacyjnego, zastąpienie komisarza rossyjskiego przez komisyę europejską, wreszcie na ustanowienie międzynarodowego syndykatu dla oznaczenia wysokości kontrybucyi wojennej z uwzględnieniem praw dawniejszych wierzycieli Porty. Natomiast co do Bessarabii nie chce car poczynić żadnych ustępstw

Dzienniki petersburgskie, jakoby na dane hasło, uderzyły w sobotę na znany artykuł *Agence Russe* o pojednaniu Rossyi z Anglią. Utrzymują powszechnie, że stało się to z polecenia rządu, który opinią publiczną zasłonić się chce od dalszych żądań i dać do zrozumienia, że koncessye naszkicowane powyżej, są ostatniem jego słowem.

W sobotę wieczór, już po wydaniu *Gazety* otrzymaliśmy od wiedeńskiego korespondenta naszego następujący telegram: „Dziś nastąpi zajęcie wyspy dunajskiej Ada-Kaleh przez załogę austryacką. Jeśli fortece naddunajskie pozostaną w rękach tureckich, Ada-Kaleh oddane zostanie Turkom. W tym celu sporządzony został inwentarz; gdyby zaś twierdze naddunajskie zostały z ziemią zrównane, Ada-Kaleh pozostanie w posiadaniu Austryi."

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie potwierdzają, że Ada-Kaleh zostało istotnie w sobotę zajęte przez wojska austryackie, a to za porozumieniem i zgodą Porty. Oto bliższe szczegóły o tym wypadku. W sobotę rano przybył do Orsowy z Temeszwaru 78 pułk piechoty bar. Sokcewicza, trzy bateryе i kompania pionierów. Załoga turecka wyspy licząca około 100 ludzi i dowodzona przez pułkownika, wsiadła na statek, który ją odwiózł w górę Dunaju do Bośnii. Kiedy ostatni żołnierz opuścił wysepkę, wylądowała na niej część pułku 78, reszta zaś obsadziła równocześnie neutralne terytoryum na lewym brzegu Dunaju między granicą rumuńską i austryacką. Wysepka Ada-Kaleh leży o 5 kilometrów poniżej Orsowy. Fortyfikacye jej, zbudowane przez Austryaków w czasie między 1717 a 1739, nie odpowiadają bynajmniej dzisiejszym wymogom i są w jak najgorszym stanie. Turcy objęli tę wyspę na mocy pokoju sistowskiego z r. 1791. Podczas wojny zeszłorocznej było Ada-Kaleh obsadzone przez 800 tureckich żołnierzy z 20 działami, a załoga przeszkadzała skutecznie dowozowi rossyjskiej kontrabandy wojennej. Dla Austryi wysepka ta ma znacznie większą wartość niż dla Turcyi, pozwala jej bowiem zamknąć zupełnie Dunaj zapomocą torpedów i wzbronić nieprzyjacielskim statkom przystępu na austryacką część rzeki. Jutro podamy bliższe szczegóły o tej wysepce i jej fortyfikacyach.

Według doniesienia *Politische Corresp.* z Konstantynopola, nabrano tam przekonania, że Rossyanie w obecnej chwili unikać będą starannie wszelkich zawikłań w pobliżu stolicy i że powstrzymają się także przez czas pewien od wszelkich kroków przeciw powstaniu Lazów pod Batumem. Natomiast z tem większą energią mają Rossyanie domagać się ewakuacyi Szumli, a w danym razie są zdecydowani przeforsować swą wolę nawet przemocą. O tem pozwalamy sobie wątpić.

Przyjazd wojsk indyjskich do Malty opóźni się nieco z powodu cholery, która pojawiła się na pokładzie jednego ze statków wiozących wojsko. Cała flota transportowa została wskutek tego zatrzymaną w kwarantanie na Morzu czerwonem. Jak donoszą z Suezu, sprawdzono dotychczas 57 wypadków cholery głównie między żołnierzami bengalskiego pułku ułanów, który stacyonował w Cawnpore. Choroba występuje dość łagodnie, w ogóle było tylko dotąd 5 wypadków śmierci. O podróży wojsk indyjskich podają dzienniki angielskie szczegóły następujące: Flotę transportową eskortowały od Indyjskiego Oceanu aż do Czerwonego morza fregata pancerna „Shannon" i korweta „Ruby", dalej aż do Malty towarzyszyć mają flocie pancerniki „Minotaur" i „Defence", pod komendą admirała Johna Hay. Podróż mogła była trwać daleko krócej, gdyby do przewozu użyte były zwyczajne rządowe statki transportowe, z których każdy pomieścić może po 2 pułki liniowe i płynie z chyżością 12—15 węzłów na godzinę. Rząd jednak użył do transportu statków najętych, gdyż własne statki trzymał w pogotowiu w Porthsmouth dla przewozu wojsk z Anglii.

Francuskie dzienniki katolickie ogłaszają odezwę do dam francuskich wzywającą do urządzenia manifestacyi narodowej dla uczczenia dziewicy Orleańskiej, a to, jak się wyraża odezwa „jako expiacyę za orgie wyprawiane przez uczniów Voltaira". Odezwę tę podpisały między innemi księżna Chevreuse, wicehrabina d' Abbeville i baronowa Bossieu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 26 maja. *Pester. Cor.* donosi, że na dzisiejszej swej konferencyi komisya finansowa węgierskiej delegacyi ukonstytuowała się i naznaczyła pierwsze posiedzenie na 27 b. m. przed południem. Podkomitety delegacyi węgierskiej odbędą jutro pierwsze posiedzenie. Komisya dla spraw zagranicznych ma być zwołaną na wtorek, a hr. Andrassy da na posiedzeniu wyjaśnienia w sprawie *expose*, które przedłożone ma być delegacyi austryackiej w kwestyi pokrycia 60-milionowego kredytu.

Paryż, 26 maja. Agencya Havasa potwierdza, iż przyszło do skutku porozumienie między Anglią a Rossyą. Niemcy rozeszlą zaproszenie na kongres, skoro wszystkie mocarstwa się zgodzą. Nastąpi to prawdopodobnie jutro. Podstawy porozumienia i formuła zapraszająca nie są znane.

Paryż, 26 maja. *Journal des Debats* donosi: Misya Szuwałowa osiągnęła nader pomyślny rezultat. Rossya zgadza się na przedłożenie traktatu san-stefańskiego kongresowi. Wszystkie mocarstwa zgodziły się na kongres. Pierwsze posiedzenie odbędzie się 11 lipca w Berlinie.

Londyn, 26 maja. *Observer* pisze: Nie powzięto żadnej stanowczej decyzyi w sprawie propozycyj Szuwałowa. Propozycye te jednak stanowić będą może podstawę do uregulowania spornych punktów przedkongresowych. Jakkolwiek wiadomość o osiągniętem już porozumieniu jest przedwczesną, to przecież widoki się nie zmniejszyły. Wieści o zmianach w gabinecie są fałszywe.

Ateny, 25 maja. Turcy strzelali do konsula angielskiego Sandwitha na Krecie; ale strzały chybiły. W miejscowości Veranie baszybożucy zamordowali kilku chrześcian

---

Wiedeń, 27 maja. (*Tel. pryw*). Do *Neue fr. Presse* telegrafują z Paryża, że gdy gabinet angielski odrzucił nowe propozycye rossyjskie, oświadczył hr. Szuwałow, że car zgadza się na przedłożenie całego traktatu san-stefańskiego pod obrady kongresu. Zawiadomiono o tem mocarstwa gwarancyjne. O programie przyszłego kongresu mówią, że po kilku posiedzeniach, na których oznaczone będą zasady obrad, wysłane zostaną międzynarodowe komisye na Wschód, a kongres zostanie odroczony. W październiku kongres zgromadzi się znowu, i obradować będzie nad przedłożonemi przez te komisye sprawozdaniami.

Wbrew doniesieniom *Observera* telegrafują z Londynu temuż dziennikowi, że w gabinecie angielskim przyszło do burzliwych scen i że możliwą jest rzeczą, iż zajdą zmiany w jego składzie. Beaconsfield i Salisbury uważają propozycye Szuwałowa za niedostateczne.

Fremdenblatt donosi z Konstantynopola, że Rossyanie przyrzekli Porcie opuścić Erzerum, jeśli Turcy opuszczą przedtem Szumlę. Porta odrzuciła tę propozycyę.

Rzym, 27 maja. *Opinione* dowodzi, że Izba francuzka jest obowiązaną wziąć pod obrady i uchwalić traktat handlowy z Włochami. *Opinione* oświadcza, że postępowanie przeciwne mogło by mieć przykre następstwa dla wzajemnych stosunków obu państw.

Konstantynopol, 27 maja. Minister wojny, Izzet, został złożony z urzędu. Na miejsce jego mianowany został Mahmud Damat basza. Rossyjski komisarz Dundukow-Korsaków udaje się wkrótce do Filipopola.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 25 maja 1878, godzina 2, min. 17. Losy kredytowe 163·25, Węg. akcye kredyt 196·—, Akcye anglo-austr. 93·75, Akcye banku Union 57·25, Akcye kolei Karola Ludwika 248·—, Akcye kolei północnej 208·25, Akcye kolei południowej 73·—, Akcye kolei Alföld 115·50, Akcye kolei Elżbiety 174·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 121·25, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 112·— Akcye kolei Rudolfa 113·50, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 65·75, Galic. oblig. indemn. 86·20, Losy z r. 1864 140·75, Akcye kolei siedmiogrodzkiej —·—, Akcye banku obrotowego 95·25, Losy tureckie 16·75, Akcye kolei węg.-galic. 82·50, Akcye kolei państwowej 257·—. Akcye banku związkowego 79·75, Rubel papierowy 1·20½, Węgierskie losy 76·50, Mark niem. 59·50, Węgierska renta —.— Usposobienie osłabione.

Wiedeń, dnia 25go maja godzina 6, minut —. Akcye kredytowe 216·25, Anglo-austr. —·—, Akcye banku Union —·—, Kolej Kar. Ludw. 246·50, Południowa —·—. Renta pap. 62·40—, Galic. bank. hyp. 89·25, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. 92·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9.67½, Rubel papierowy —·— Usposobienie mdłe.

Wiedeń, dnia 27go maja, godzina 10 minut 50. Akcye kredytowe 222·70 Anglo-Austr. 96·—, Unionsbank 58·80, Kolej Karola Ludwika 250·70, południowa —·—. Rubel papierowy 1.21¼, Gal. listy zastawn. —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 — — Napoleonsdor 9·57—. Usposobienie bardzo mocne.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łozińsk

Pociągi kolejowa.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 8 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 9 po południu pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 39 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczor (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 39 po południu (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 40 rano (pociąg nr. 1); ; a o godzinie 5 minut 41 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 10 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 27 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 5 min. 37 rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 44 wieczor (pociąg osobowy); o godz. 12 minut 5 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 27 maja 1878.

Hotel George'a.

Pp. S. hr. Stadnicki z Krysowic. P. Rieger z Gorajowic. A. Wandruszka z Wiednia. L. Redlich z Berna.

Hotel Europejski.

Pp. W. Wandruszka z Krakowa. A. Sabatowski z Ponikowic. A. Schuberth z Pesztu.

Hotel Angielski.

Pp. Z. Świeykowski z Tarnopola. J. Krzyżanowski z Liska. N. Sarnecki z Turynki. W. Żelechowski z Karowa. J. Dworzak z Tehlowa.

Hotel Warszawski.

Pp. G. Aywas z Czerniowiec. I. Pierzchała z Ujszkowic. J, Zawadzki z Kniaziołuki. M. Szwedzicki z Uhnowa, L. Scholmeier z Tuchowa. E. Welter z Zarwanicy.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. K. hr. Łączyński do Kutkorza. A. Cywiński do Płotycz. F. Czaplicki do Królestwa. A. Hoppen do Krakowa. H. Kampfen do Lubycza. M. Witowski na Wołyń.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 26 maja 1878 o godz. 7 rano.

Barometr 728.67mm. Psychrometr suchy 19.0°C. Psychrometr wilgotny 16.8°C. Prężność pary 12.9mm. Wilgoć 79. Zachmurzenie 6 Wiatr S2. Ozon 5. Opad w mm z ostatnich 24 godzin. —

Temperatura powietrza +15.2R

Barometr opada.

z dnia 27 maja 1878 o godz. 7 rano.

Barometr 736.04 mm. Psychrometr suchy 12.7°C. Psychrometr wilgotny 11.6°C. Prężność pary 9.5mm. Wilgoć 88. Zachmurzenie 10 Wiatr NW3 Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin —

Temperatura powietrza 10 1 °R.

Barometr idzie w górę.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 25 maja 1878.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	247	—	249	50
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	120	25	122	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	247	50	250	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216	—	220	—
(bez kupona)				
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	—	84	85
„ „ „ 4% „	79	25	80	25
„ „ „ 5% okresowe	84	—	84	85
Banku hip. galic. 6% w. a.	88	85	89	80
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	91	75	93	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
(bez kupona bieżącego)				
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	85	90	86	90
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	50	91	—
5. Losy Miasta Krakowa .	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	58	5	67
Dukat cesarski	5	60	5	69
Napoleondor	9	60	9	70
Półimperyał	9	74	9	92
Rubel rossyjski srebrny	1	76	1	86
„ „ papierowy	1	19¼	1	21¼
100 marek niemieckich	59	—	60	—
Srebro	104	25	105	50
Kupony w srebrze	104	—	105	25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 23 maja 1878.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w bankno maj-listopad	62.35	62 50
luty-sierpień	62.35	62.50
Jednolity dług Państwa w srebrze styczeń-lipiec	65.—	65 20
kwiecień-październik	65.—	65.20
Losy z roku 1839 całe	334.—	336 —
„ „ 1839 piąta część	332.—	334.—
„ „ 1854 po 250 złr.	108.—	108.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	114.—	114 50
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	121.75	122.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	141.50	142.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	141.25	141.75
Renty Como po 42 lir. aus.	24.—	25.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	142.25	143.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	98.50	98.75
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	71.90	72 05
2. Obligacye indemn. 5% za	—.—	—.—
Czech	103.25	103.75
Bukowiny	82 25	82.75
Galicyi	86.20	86.50
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	76.75	77 25
Węgier	79.50	79.75
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	93.—	93.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	217.—	217.25
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	730.—	735.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	799.—	800.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	389.—	391.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	172 75	173.25
Kol. Preszów-Tarn. (w. e.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	2095.—	2098 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	246.75	247.25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	120.75	121 25
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	257 50	258 —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	72.50	73.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	82.—	82,50
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	110.	110 50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92 —
„ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	—.—
„ „ „ „ w 36 „ 5½	87.50	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	78.75	—.—
„ „ „ po 5%	84.—	84.50
„ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84.—	84.50
Gal. banku hipot. po 6%	89.20	89.50
Gal. zakł. kred. włośc. po 6%	92	92.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
„ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	95.—	95.50
„ „ „ po 5%	86.—	86.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	69.30	69.60
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	103.—	103.50
„ „ 100 zł. w. a.	97.75	98.25
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	102.75	103.25
„ „ „ II. emisyi	101.—	101.50
„ „ „ III.	99.—	100.—
„ „ „ IV.	98.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	79.75	80.25
z r. 1867	79.—	79.50
z r. 1868	71.25	71.75
z r. 1872	67 50	68.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	64.60	64.30
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162.—	162.50
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	95 25	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.25	14.75
Losy miasta Krakowa	14.75	15 25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	29.25	29.75
Palffego po 40 zł. m. k.	27.75	28.25
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14.50	15.—
Salma po 40 zł. m. k.	38.50	39.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.25	29.75
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	121.—	122.—
„ „ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	23.—	23.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	26.25	26 75
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	121.15	121 35
Paryż za 100 fr.	48.20	48.30
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5 70.—	5 71.50
„ pełnej wagi	5.70.—	5 71 50
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.69 —	9 70 —
Rossyjski imperyał	9.95.—	9.97.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105 20	105.35

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 25 maja 1878.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	62	55
„ „ „ w srebrze	65	50
Renta w złocie	72	05
Losy pożyczki z roku 1860	114	25
Akcye banku wiedeńskiego	799	—
„ „ kredytowego	217	80
Londyn	120	55
Srebro	104	75
Napoleondor	9	64½
Dukat cesarski men.	5	69—
100 marek niemieckich	59	50

Dziennik Urzędowy.

(3070 1—3) **Edykt.**

L. 24751. Lwowski c. k. sąd krajowy z powodu wniesionej dnia 14go b. m. prośby Menaschego i Leji małż. Juer jako dzisiejszych właścicieli Lwowskiej realności C. n. 426 ¾ o przynaglenie Udli Londau a względnie jej spadkobierców do wykazania iż prenotacya sumy 300 duk. hollenderskich na jej rzecz w stanie biernym ciężącego jak Dom. 73 pag. 354 n. 16 i 17 on, na częściach Lwowskiej realności C. l. 426 ¾ dla Pinkasa Jakóba Landau, prawa 10cioletniego mianowicie od 1go grudnia 1843 do 30 listopada 1853 trwającego najmu pomieszkania, w rzeczonej realności na podstawie wyroku polubownego z d. 20 sierpnia 1822 i deklaracyi z d. 9tego lipca 1826 jak Just. 119 pag 356 n. 1 on. uskuteczniona jest usprawiedliwioną, lub iż usprawiedliwienie jej w toku się znajduje, pod rygorem wykreślenia tejże pretensyi ustanawia się dla rzeczonej Udli Landau urodzonej Maser z życia i miejsca pobytu niewiadomej ewentualnie zaś dla jej również niewiadomych spadkobierców kuratora ad actum w osobie p. adw. Dra. Sokala z substytucyą p. adw.Dra. Byka, a doręczając powyższą prożbę ustanowionemu p. kuratorowi i wyznaczając celem rzeczonego wykazania termin w sądzie tutejszym na dniu 11 czerwca 1878 o godz. 11 z rana o tem nieobecnych przez niniejszy edykt zawiadamia.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 18 maja 1878.

(3062 1—3) **Edykt.**

L. 4720. C. k. Sąd powiatowy w Andrychowie przedsięweźmie w dniach 18 czerwca, 16 lipca i 20 sierpnia 1878 zawsze o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym celem zaspokojenia wierzytelności Elżbiety Gieruszczakowej w kwocie 20 złr. w. a. z p. n. przymusową sprzedaż realności N. k. 116/126 w mieście Andrychowie położonej wedle ks. gł. miasta Andrychowa Tom. II pag. 8 i 9 w. III haer. do masy spadkowej Katarzyny z Koniarczyków Burej należącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 1119 zł. w. a., poniżej której realność ta na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 112 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyi, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

Kuratorem niewiadomego wierzyciela Samsona Lindnera oraz tych wierzycieli, którymby niniejsza rezolucya licytacyjna doręczoną być niemogła, lub którzyby po dniu 11 stycznia 1878 do hipoteki tej realności weszli ustanowiony adw. Dr. Krobicki w Wadowicach.

Andrychów dnia 26 lutego 1878.

(3064) **Ogłoszenie.**

L. 23. Komisya hipoteczna zawiadamia iż arkusze posiadania dla gminy katastralnej Szarwark złożone zostały w c. k. sądzie powiatowym w Dąbrowie do powszechnego przejrzenia,

Zarzuty przeciwko prawdziwości tychże w noszone być mogą w sądzie a na dniu 27 maja 1878 i przed komisyą hipoteczną.

Dąbrowa dnia 21 maja 1878.

(3086 1—3) **Edykt.**

L. 8029. Podaje się do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie 95 złr. z pn. sprzedaną zostanie realność pod l. d. 125 w Suszynie położona, Pawła Somkowego własna na rzecz Wolfa Meizelesa w terminach 3 kwietnia, 2 maja i 4 czerwca 1878 godzinie 9 tej przed południem w sądzie tutejszym.

Cena wywoławcza 205 zł., wadyum 10 procent.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Radziechów dnia 5 lutego 1878.

(3085 1—3) **Edykt.**

L. 480. Podaje się do publicznej wiadomości, że na rzecz Szymona Bendera sprzedaną zostanie realność na błotach Chołojowie, położoną bez numeru domu, Oleksy Kozaka własność stanowiąca, celem zaspokojenia 85 złr. z pn. w terminach 23 maja, 26 czerwca i 7 sierpnia 1878.

Cena wywoławcza 235 zł., wadyum 10 procent.

C. k. sąd powiatowy

Radziechów dnia 15 lutego 1878.

(3063 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 8138 W dniach 31 maja, 28 czerwca i 2 sierpnia 1878 zawsze o godzinie 10 rano odbędzie się w zabudowaniu podpisanego sądu publiczna sprzedaż realności nr. 398 w Bohorodczanach Dmytra Latyczewskiego własnej. celem zaspokojenia wywalczonej przez Roisie Bleiberg kwoty 150 zł. 37 ct. z pn.

Cena szacunkowa 330 zł.

Wadyum 33 zł.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Bohorodczany 15 sierpnia 1877.

(3090) **Edykt.**

L. 3393. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż arkusze posiadania i inne akta dotyczące założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Krawce z miejscowością Sulichów złożone zostały w sądzie do powszeprzejrzenia.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą ustnie lub pisemnie w sądzie do 31 maja 1878 w którym to dniu w razie wniesienia uzasadnionych zarzutów dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

Tarnobrzeg 24 maja 1878.

(3084) **Ogłoszenie.**

L. 6463. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Ożanna.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą do 30 maja 1878, w którym to dniu wrazie wniesienia zarzutów dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Leżajsk 23 maja 1878.

(2983 1—3) **Edykt.**

25109. C. k. sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 nr. 1. D. p. p. położony Majątek Sindla Ramras właściciela realności w Lubaczowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu c. k. sędziemu Turzańskiemu w Lubaczowie jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana Ignacego Strokę w Lubaczowie wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi poczynili swe wnioski co do tego zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 31 maja 1878 godzinę 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Lubaczowie.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, lub w ck. sądzie powiatowym w Lubaczowie wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 1 lipca 1878 i podać ją na terminie 22 lipca 1878 godzinę 10 przed południem wyznaczonym c. k. sądzie Lubaczowskim odbyć się mającym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się z swojmi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy zastępcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl § 68 ustawy konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w Gazecie Lwowskiej,

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 15 maja 1878.

(3035 1—3) **Edykt.**

L. 10676. C. k. sąd powiatowy w Przeworsku podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Samuela Billeta w sumie 41 zł. niemniej kosztów egzekucyjnych w snmie 1 zł. 1 zł. 4 cnt. 8 zł. 26 cnt. 1 zł. 41 i 10 zł. w. a. odbędzie się dnia 27 czerwca, 2 sierpnia i dnia 30 sierpnia 1878 w gmachu tutejszego sądu każdym razem o godz. 9 rano publiczna sprzedaż realności pod nr. 4 w Mikulicach położonej, Marcina Płazy własność stanowiącej.

Cenę wywołania stanowi wartość sądowego oszacowania w sumie 745 zł. niżej której ceny ta realność przy pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi kwotę 74 zł. 50 cnt.

Dalsze warunki licytacyjne mogą być w sądzie widziane.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowionym został kuratorem c. k. notaryusz Wodecki w miejscu.

Przeworsk 20 stycznia 1878.

(3050 1—3) **Edykt.**

L. 20470. C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, iż ts. uchwałą z dnia 4 maja 1878 l. 20470 zezwolono na wdrożenie postępowania amortyzacyjnego, względem książeczki galicyjskiej kasy oszczędności nr. 36179 na imię Juliusza Friedrich i okaziciela wystawionej, na kwotę 97 Zł. w a. opiewającej.

Wzywa się zatem posiadacza tej książeczki aby takową w przeciągu 6. miesięcy sądowi przedłożył, gdyż w przeciwnym razie ta książeczka za umorzoną uznaną zostanie.

Lwów dnia 4 maja 1878.

(3046 2—3) **Edykt.**

L. 83. Dnia 3 czerwca, a ewentualnie 8 lipca i 8 sierpnia 1878 każdym razem od 10 godziny z rana odbędzie się w tutejszem zabudowaniu sądowem publiczna sprzedaż realności gruntowej w Sokalu położonej, na zaspokojenie wierzytelności proszącego Mojżesza Jossla Zigmann w kwocie 150 zł. w. a. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 130 zł. w. a.

Wadyum 10 prc.

Akt opisania i oszacowania oraz też warunki licytacyjne można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Sokal dnia 5 stycznia 1878.

(3049 2—3) **Sprostowanie.**

L. 529. W ogłoszeniu konkursowem z dnia 7 maja 1878 l. 439 umieszczonem w numerach 126, 127 i 128 „Gazety Lwowskiej zaszła w druku pomyłka, gdyż wydrukowano w ostatnim wierszu tego ogłoszenia termin wniesienia podań *zamiast „do 20 czerwca 1878“* do 20 sierpnia 1878. Również wydrukowano w punkcie II. pozycya 4 zamiast *„szkoły filialnej w Boryczówce“* mylnie „w Borysławiu“.

Prostując niniejszem powyższe pomyłki zauważa się, iż w Kopyczyńcach prezentuje nauczycieli właściciel obszaru dworskiego.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej

Husiatyn 22 maja 1878.

(3052 1—3) **Edykt.**

L. 18196. C. k. sąd krajowy we Lwowie wzywa, na prośbę Hersza Heibera, niniejszym edyktem posiadacza książeczki galic. kasy oszczędności nr. 12075/78 na kwotę 19 zł. 22 ct. opiewającej, aby takową w przeciągu 6 miesięcy ts. sądowi przedłożył, gdyż w przeciwnym razie rzeczona książeczka za umorzoną uznaną zostanie.

Lwów dnia 13 kwietnia 1878.

(3009 3—3) **Edykt.**

L. 9532. C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszem zamieszkałego za granicą państwa austryackiego p. Ferdynanda Schönwalda i wierzycieli hipotecznych dóbr Trzebinia w powiecie Chrzanowskim położonych, którzyby do hipoteki wzmiankowanych dóbr dopiero po dniu 3go maja 1877 weszli, lub którym dotycząca uchwała na czas doręczoną nie zastanie, iż na skutek podania egzekucyjnego Basi Gołdy Bornsteinowej de praes. 25 maja 1877 l. 13776 rozpisuje się przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę wzmiankowanych dóbr do p. Aleksandra Estreichera należących celem zaspokojenia sumy 5000 złr. w. a. tejże Basi Gołdy Bornsteinowej przyznanej wraz z procentem po 5% miesięcznie od dnia 16 maja 1874 aż do zapłaty bieżącym, kosztów egzekucyjnych w kwocie 10 złr. 63 ct. i 11 zł. 7 ct. w. a. już przyznanych, tudzież kosztów obecnie się przyznających w kwocie 281 zł. 43 ct. w. a. i że celem strzeżenia ich praw z tego powodu ustanowionym został dla nich kurator w osobie p. Adw. Dr. Romana Jakubowskiego w Krakowie z zastępcą w osobie p. Adw. Dr. Horowitza.

Kraków dnia 4 maja 1878.

(3015 3—3) **Ogloszenie.**

L. 2862. Złoczowski c. k. sąd powiatowy miej. deleg. podaje do publicznej wiadomości, że w sądowem zabudowaniu odbędzie się przymusowy przetarg realności pod l. k. 45 na Woroniakach położonej, tudzież kawałku gruntu „na deberkach" zwanego w protokole zastawnego opisania l. 8733/77 bliżej opisanego, dłużnika Denysa Koleśko własnych, ciała hipotecznego nie mających, na rzecz Ruchli Amper, celem zaspokojenia kwoty 10 złr. z przynal. a to dnia 14 czerwca 19 lipca 1878 tylko powyżej lub za cenę szacunkową w kwocie 83 złr. a. w. zaś na dniu 16go sierpnia 1878 i poniżej tejże, każdym razem o godzinie 10tej rano, pod warunkami które w tutejszym sądzie przejrzanemi być mogą, tudzież iż w razie by wierzyciele nie chcieli pryjąć przed przewidzianem wypowiedzeniem wierzytelności kupiciel jest winien długi te o ile cena kupna takowe pokrywa przejąć.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Złoczów dnia 29 marca 1878.

(3008 3—3) **Edykt.**

L. 9532. C. k. Sąd krajowy w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, iż na skutek prośby egzekucyjnej Basi Gołdy Bornsteinowej de praes. 25 maja 1877 l. 13776 celem zaspokojenia sumy 5000 złr. w. a. z procentem po 5% miesięcznie od dnia 16 maja 1874 aż do zapłaty bieżącym, kosztów egzekucyjnych w kwocie 10 złr. 63 ct. i 11 złr. 7 ct. w. a. tudzież kosztów obecnego podania tejże Basi Gołdy Bornsteinowej w kwocie 281 złr. 43 ct. w. a. przyznających się odbędzie się w gmachu tutejszego c. k. sądu krajowego dnia 18 czerwca 1878 i dnia 18 lipca 1878 każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę dóbr Trzebinia w powiecie Chrzanowskim położonych, do p. Aleksandra Estreichera należących.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa tychże dóbr w drodze przymusowego sądowego oszacowania w kwocie 82612 złr. 34 ct. w. a. poniżej której na żadnym z owych terminów dobra te sprzedane nie będą.

Chęć kupna mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej 10tą część ceny wywołania w okrągłej kwocie 8200 złr. w. a. wyrażenie ośm tysięcy dwieście złotych reńskich wal. austr. jako wadyum i to albo w gotówce albo w książeczkach kasy oszczędności miasta Krakowa na imię chęć kupna mającego lub okaziciela brzmiących, albo w obligacyach rządowych, lub listach zastawnych galicyjskiego towarzystwa kredytowego z kuponami bieżącymi według kursu jaki w dniu poprzedzającym licytacyę w dzienniku „Czas" w rubryce płaca w Krakowie notowany będzie jednakże nie wyżej nominalnej wartości takowych.

Inne warunki licytacyjne, jak również akt oszacowania i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w tutejszo sądowej registraturze.

Kraków dnia 4 maja 1878.

(3016 3—3) **Edykt.**

L. 17267. C. k. sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do publicznej wiadomości, że gdy celem zaspokojenia sumy wekslowej 55 złr. Ahrachamowi Mandelbaumowi od Józefa Jurczyka się należącej rozpisana została dnia 24go lipca 1877 l. 1609 przymusowa sprzedaż realności włościańskiej pod l. 27 w Libiążu wielkim położonej na terminach dnia 5tego listopada i dnia 6go grudnia 1877 z powodu braku licytantów uskutecznioną nie została, przeto w myśl tejże uchwały z dnia 24 lipca 1877 l. 1609 w tym samym celu rozpisuje się ponowną publiczną sprzedaż przez licytacyę tejże realności, która na jednym terminie t. j. dnia 1go lipca 1878 o godzinie 10tej rano w gmachu sądowym uskutecznioną zostanie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 390 złr. a realność ta także niżej ceny szacunkowej sprzedaną być może.

Wadyum wynosi 39 złr.

Resztę warunków licytacyjnych oraz akta zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze tutejszo sądowej.

C. k. sąd powiatowy

Chrzanów dnia 29 kwietnia 1878.

(2872 1—3) **Edykt.**

L. 13412. Lwowski c. k. sąd krajowy wzywa posiadaczów zgubionego rewersu zastawniczego przez galicyjskie towarzystwo kredytowe ziemskie Michałowi Korczyńskiemu na zastawioną jedną akcę kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej l. 11532 wydanego następującej treści „dnia 14 kwietnia 1871 zastawiłeś WPan dobr. w kasie galic. towarzystwa kredytow. ziemskiego pod Art. 1204 akcyę kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej l. 11352 dto. 1 listopada 1866 na 200 złr. a. w. z załączonemi kuponami. z których 9ty już dnia 1go maja 1871 jest płatny i na to otrzymałeś zaliczkę 100 złr. w. a." aby takowy w przeciągu roku licząc od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie lwowskiej" sądowi tutejszemu przedłożyli, gdyż inaczej takowy za amortyzowany uznanym zostanie.

Lwów 6 kwietnia 1878.

(3024 3—3) **Edykt.**

L. 1275. C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia, iż dnia 12 czerwca, 27 czerwca i 11 lipca 1878 zawsze o 9 rano, egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 266 w Błażowy położonej Józefa Brzęka własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej na zaspokojenie wierzytelności Naftalego Kranzlera w kwocie 48 zł. 68 ct. w. a. przedsięwziętą i przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie

Cena wywołania 60 zł., zakład 6 zł. a. w.

Akt opisania, oszacowania i reszta warunków licytacyjnych są w aktach do przejrzenia.

Strzyżów 4 marca 1878.

(3017 3—3) **Edykt.**

L. 18011. C. k. sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 250 zł. z pn. od Jana Brandysa zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie należącej się, odbędzie się w dniach 24 czerwca 19 sierpnia i 16 września 1878 zawsze o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym publiczna licytacya połowy realności gruntowej pod nr. 52/25 w Płazie położonej, Jana Brandysa własnej.

Cenę wywołania stanowi kwota 500 zł.

Wadyum wynosi 50 zł.

Na obydwóch pierwszych terminach posiadłość poniżej ceny powyższej nie będzie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych, oraz akt zastawniczego opisania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Kuratorem dla tych którzyby w międzyczasie prawo zastawu lub inne do rzeczonego gospodarstwa nabyli, którymby niniejsza rezolucya z jakichbądź powodów nie mogła być doręczoną, ustanowiono tutejszego p. adw. dr. Myszkowskiego.

C. k. sąd powiatowy

Chrzanów dnia 19 kwietnia 1878.

(3021 3—3) **Edykt.**

L. 4914. Dnia 3 czerwca, a ewentualnie 3 lipca i 6 sierpnia 1878 każdym razem od 10 godziny z rana odbędzie się w tutejszym rabudowaniu sądowem publiczna sprzedaż realności gruntowej w Sokalu położonej, na zaspokojenie wierzytelności Jana Gilara w kwocie 250 zł. w. a. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 596 zł. w. a.

Wadyum 10 prc.

Akt opisania i oszacowania oraz też warunki licytacyjne można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Sokal dnia 10 maja 1878.

(3013 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7804. Z c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu rozpisuje się celem zaspokojenia sumy 799 zł. 31 ct. z pn. na rzecz p. Roberta Doms publiczna sprzedaż realności pod l. 519 w Tarnopolu położonej do masy spadkowej Leizora Willnera należącej, na dzień 21 czerwca 1878 o 10 godzinie przed południem, na którym realność ta pod następującemi ułżającemi warunkami w biurze nr. 6 sprzedaną będzie.

1. Cenę wywołania stanowi suma 3182 zł. 45 ct. realność zaś ta i niżej tej ceny sprzedaną będzie.

2. Wadyum 200 zł.

O tem zawiadamie się wszystkich wierzycieli hipotecznych realności pod l. 519 w Tarnopolu, którzy po 18 grudzień 1878 hipotekę na tej realności nabyli, lub też którymby uchwała licytacyjna z jakiego bądź powodu albo weale nie albo w zasie doręczoną być nie mogła, do rąk kuratora p. adw. dr. Łuczakowskiego.

C. k. sąd obwodowy

Tarnopol dnia 13 maja 1878.

(3022 3—3) **Edykt.**

L. 2325. C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia, iż dnia 6 czerwca, 21 czerwca i 4 lipca 1878. zawsze o 9 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 42 w Niebylcu położonej Jakóba Szelewy własnej ciała tabularnego nie stanowiącej na zaspokojenie wierzytelności Eizyka Salzmana w kwocie 20 zł. w. a. predsięwziętą i przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 200 zł. zakład 20 zł. wal. austr.

Akt opisania, oszacowania i reszta warunków licytacyjnych są w aktach do przejrzenia.

Strzyżów 16 lutego 1878.

(3025 3—3) **Edykt.**

L. 7761. C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniach 6 czerwca, 21 czerwca i 11 lipca 1878 każdym razem o 9 rano przedsięwziętą zostanie ponownie w tut. sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. 125 w Błażowy położonej do masy leżącej po Jakóbie Sajdyku należącej, w celu zaspokojenia należytości Julianny Popławskiej w kwocie 25 złr. w. a. z pn. pod warunkami ogłoszeniem tut sądowem z dnia 30 kwietnia 1877 L. 2125 podanemi.

Strzyżów 10 grudnia 1877.

(3023 3—3) **Edykt.**

L. 8159. C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia, iż dnia 6 i 21 czerwca i 4 lipca 1878 zawsze o godz. 9 rano, egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 280 w Błażowej położonej Szymona Kustry własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej na zaspokojenie wierzytelności Pinkasa Lindenblütha w kwocie 16 zł. w. a. przedsięwziętą i przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 80 złr. zakład 8 zł. w. a.

Akt opisania, oszacowania i reszta warunków licytacyjnych są w aktach do przejrzenia.

Strzyżów dnia 28 stycznia 1878.

(3019 3—3) **Edykt.**

L. 13685. C. k. sąd powiatowy w Kutach zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie Leiby Sendera przeciw Iwanowi Fediuk pto. 50 zł. i 30 zł. w. a. z pn. odbędzie się tu egzekucyjna publiczna sprzedaż realności w Białoberesce pod l. kons. 150 położonej ciała tabularnego niestanowiącej, w terminach 14 czerwca, 12 lipca i 9 sierpnia 1878 każdym razem o godz. 10 rano a to przy pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkową lub powyżej, a w terminie ostatnim i niżej tejże za jakąbądź cenę.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania tudzież resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tus. registraturze.

Kuty 8 lutego 1878.

(3018 3—3) **Edykt.**

L. 13684. C. k. sąd powiatowy w Kutach zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie Leiby Sendera przeciw Dmytrowi Szlomkiewiczowi pto 40 zł. z pn. odbędzie się tu egzekucyjna publiczna sprzedaż realności w Białoberezce pod l. kons. 55 rep. 53 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, w terminach 14 czerwca, 12 lipca i 9 sierpnia 1878 każdym razem o godz. 10 rano a to przy pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkową lub powyżej a w terminie ostatnim i niżej tejże za jakąbądź cenę.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania, tudzież resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tus. registraturze.

Kuty 10 lutego 1878.

(3028 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5J0. W dniach 26 czerwca, 24 lipca i 26 sierpnia 1878 zawsze o 10 godzinie przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności Wojtka Stodolskiego w Czernichowie pod l. 35 położonej na rzecz Pinkasa Bergner celem pokrycia 86 zł. z pn. na pierwszym i drugim terminie będzie realność wspomniona tylko za cenę szacunkową lub powyżej, na trzecim terminie zaś niżej tej ceny sprzedaną.

Cena wywołania ustanawia się w kwocie 1020 zł., zakład wynosi 102 zł.

Bliższe warunki można przejrzeć w sądowej registraturze.

Rudki 20 marca 1878.

(2997 3—3) **Edykt.**

L. 34. C. k. sąd powiatowy w Kutach zawiadamia niniejszym chęć kupienia mających, że w dniach 28 czerwca, 19 lipca i 16 sierpnia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się egzekucyjna publiczna sprzedaż realności w Rostokach pod l. k. 269 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do Iwana i Maryi Fizdeluków należącej; na zaspokojenie pretensyi Freidy Kamil w kwocie 120 zł. w. a, z pn.

Cena szacunkowa i wywoławcza 450 zł. w. a., wadyum 45 zł. w. a.

Przy pierwszym i drugim terminie realność ta tylko za cenę szacunkową lub wyżej tejże, na trzecim zaś i niżej takowej za jakąbądź cenę sprzedaną będzie.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania, tudzież resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Kuty 17 marca 1878.

(3007 3—3) **Edykt.**

L. 1771. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych Agnieszkę Czaplinę, Rozalię Grzybczyk Antoninę Feuerfeld i Annę Suchacką, że dla nich celem wręczenia uchwały tabularnej z dnia 19 pazdziernika 1877 l. 27453 dozwalającej ekstabulacyę prawa zastawu dla sumy 500 złp. na ich rzecz w stanie biernym realności l. 30 w Czarnej-wsi zaintabulowanej. kuratorem adw. dr. Ferdynanda Wilkosza ustanowiono

Kraków 15 lutego 1878.

(3027 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 380. W dniach 26 czerwca, 24 lipca i 26 sierpnia 1878 zawsze o 10 godzinie rano, odbędzie się przymusowa sprzedaż realności Ołeksy Petrowicza w Czajkowicach pod nr. 182 położonej na rzecz Józefa Białoskórskiego celem pokrycia kwoty 320 zł. z pn., że na pierwszym i drugim terminie będzie realność ta za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim terminie i niżej ceny sprzedaną.

Cenę wywołania stanowi kwota 420 zł. zakład 42 zł.

Bliższe warunki można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Rudki 28 stycznia 1878.

(3039 3—3) **Kundmachung** I.

Z. 5146. Zur Sicherstellung des Transportes der Tabakfabriksgüter ohne Unterschied der Beschaffenheit, welche in der Zeit vom 1 Juli 1878 bis Ende Dezember 1879, und eventuel bis Ende Dezember 1880, zwischen den galizischen k. k. Tabakfabriken untereinander, sowie von diesen zu einigen galizischen Bahnhöfen und an einige außergalizische k. k. Tabakfabriken und ebenso in umgekehrter Richtung zur Versendung kommen werden, wird von der k. k. General-Direction der Tabakregie in Wien, (IX Bezirk, Waisenhausgasse Nr. 1) auf den 12 Juni 1878 die Concurrenz hiemit ausgeschrieben, bei welcher an diesem Tage bis 2 Uhr Nachmittags, schriftliche, versiegelte und mit dem Stempel von 50 kr. versehene, sowie mit der Quittung über das erlegte 5%ige Vadium belegte Offerte angenommen werden.

Die näheren Bedingungen sind aus der detailirten Concurrenz-Kundmachung II vom Heutigen, gleiche Zahl, zu entnehmen, welche auch die approximativen Frachtmengen, nach dem Ergebnisse des Jahres 1877, und die einzelnen Transportsrouten enthält, und sammt den Contracts-Bedingungen vom 28 April 1878, Z. 4500 während der gewöhnlichen Amtsstunden bei dem Expedite dieser General-Direction, bei dem Oekonomate der k. k. Finanz-Landes-Direction in Lemberg und der k. k. Finanz-Direction in Czernowitz, endlich bei den k. k. Tabakfabriken in Winniki, Monasterzyska, Zabłotów, Jagielnica. Krakau, Hainburg, Göding und Sedlec eingesehen werden können.

Unternehmungslustige werden besonders darauf aufmerksam gemacht, daß Concretal-Anbote, sie mögen auf was immer für Routen lauten, **unberücksichtigt** bleiben.

Von der k. k. General-Direction der Oesterreichischen Tabakregie.

Wien, am 9 Mai 1878.

(2929 3—3) **Edikt.** Zl. 4014.

Vom Stanislauer k. k. Kreisgerichte wird der Inhaber der angeblich abhanden gekommenen Quittung der Verwaltungs-Kommission des 58 Inftr. Rgts. dtto. Stanislau den 25 Dezember 1877 über die während der Zeit vom 16 bis 20 Dezember 1877 vom Meschulim Sternhell gelieferten 2541 Portionen Brode a 875 Gram durch Edikt hiemit aufgefordert, diese Quittung binnen Einem Jahre hiergerichts um so sicherer vorzuzeigen, widrigenfalls die erwähnte Quittung als unwirksam erklärt werden wird.

Stanislau den 6 April 1878.

(2823 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2523. C. k. Sąd powiatowy w Bolechowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 147 złr. w. a. z p. n. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. konsk. 34 subrep. 29 w Słobodzie położonej, dłużnika Fyłypa Charow własnej, w tutejszym c. k. Sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

I. 14go czerwca 1878
II. 15go lipca 1878
III. 14go sierpnia 1878

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realość ta tylko za cenę wywołania 400 złr. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Bolechów dnia 7 kwietnia 1878.

(3038 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 993. W dniach 5 czerwca, 5 lipca i 5 sierpnia 1878. każdym razem o 10 godzinie rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności Mikołaja i Maryi Hynda własnej pod l. 34/18 w Nichowicach położonej na rzecz ck. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego celem pokrycia 100 złr. z pn.

Cenę wywołania stanowi kwota 300 zł. wadyum wynesi 30 zł.

Na pierwszych dwóch terminach będzie realnośc ta za cenę szacunkową lub wyższą na trzecim zaś i niżej tej ceny sprzedaną.

Bliższe warunki można przejrzeć w registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego
Rudki 30 marca 1878.

(3053 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 8789. Podaje się do publicznej wiadomości, iż hurtowna sprzedaż tytoniu w Liszkach w powiecie skarbowym Krakowskim, z którą połączona jest drobna sprzedaż stempli, obsadzona być ma w drodze konkurencyi.

W roku 1877 wynosiła wyprzedaż materyałów tytoniowych w wartości 23326 złr. 77 cnt., stempli w wartości 1659 zł. 9 cnt.

Oferty pisemne zaopatrzone w wadyum wysokości 50 zł. i świadectwa pełnoletności i moralności mogą być wniesione najdalej do 14 czerwca 1878 godz. 2giej po południu do c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Krakowie na ręce naczelnika tejże.

Bliższych szczegółów i warunków zasiągnąć mozna w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbowej w Krakowie, i u wszystkich nadzorów straży skarbowej powiatu Krakowskiego.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu
Kraków dnia 17 maja 1878.

(3033 2—3) **Edykt.**

L. 1452. Dnia 12 czerwca, 17 lipca i 21 sierpnia 1878 o godz. 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa licytacyjna sprzedaż realności pod l.k. 36 w Brzozowie ciało tabularne stanowiącej Eduarda Kubego i innych własnej na zaspokojenie pretensyi gminy miasta Brzozowa w ilości 194 złr. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 1140 zł. wadyum 114 w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za cenę szacunkową lub wyżej, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków, wyciąg tabularny akt opisania i oszacowania wolno w tusądowej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.
Brzozów dnia 27 marca 1878.

(2949 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3966. Na żądanie Feigi Lustmann 2 ślubu Guttmann, właścicielki handlu mąki w Rzeszowie, w myśl § 62 ust. 1 ustawy konk. c. k. sąd obwodowy w Rzeszowie otwiera niniejszem konkurs do ruchomego, gdziekolwiek się znajdującego i do nieruchomego w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 nr. 1 dz. u. p. z r. 1869 obowiązuje, znajdującego się majątku tejże Feigi Lustmann 2go ślubu Gutmann, ustanawia komisarzem konkursowym c. k. radcę sądu krajowego p. Szmydzińskiego, a tymczasowym zarządcą masy adw. p. dr. Reinera i wzywa wierzycieli, aby na terminie dnia 31 maja 1878 o godzinie 9 rano w sądzie tutejszym przed wymienionym komisarzem konkursowym stanęli z dokumentami ich pretensye uwierzytelniającemi celem postawienia wniosków względem zatwierdzenia dotychczasowego lub zamianowania nowego zarządcy masy i tegoż zastępcy tudzież celem wyboru wydziału wierzycieli.

Dalej wzywa sąd tych, którzyby przeciw masie konkursowej Feigi Lustmann 2go ślubu Gutmann jako wierzyciele wystąpić chcieli, aby swe pretensye nawet w tym razie, jeżeli co do tychże spór jest w toku, do 10 sierpnia 1878 w sądzie tutejszym stosownie do przepisów ordynacyi konkursowej pod skutkami tą ordynacyą zagrożonemi zgłosili i takowe przy terminie likwidacyjnym, który się na dzień 2 września 1878 o godzinie 9 rano w sądzie tutejszym wyznacza, likwidacyi i oznaczeniu pierwszeństwa przed wyżej wzmiakowanym komisarzem konkursowym podali.

Na ogólnym terminie likwidacyjnym przysłuża prawo stawającym wierzycielom, którzy swe pretensye zgłosili, przez wybór w miejsce dotychczasowego zarządcy masy jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli inni osoby ostatecznie powołać.

Wierzyciele, którzy po za siedzibą sądu tutejszego mieszkają, winni są w zgłoszeniach swych pretensyi wskazać zarazem pełnomocnika tutaj mieszkającego, któremuby dalsze uchwały doręczone być mogły, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowionoby na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora dla nich.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej.“

Rzeszów, 16 maja 1878.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.